Nr 154. Kraków, Piątek 8 Lipca [illegible] Ro[illegible] I.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

## Co to obchodzi Galicyan?

Fakt, że polscy Górnoślązacy, których władze pruskie pragną skazać na zupełne milczenie, na wiecu w Szczakowej znaleźli sposobność do głośnego zaprotestowania przeciwko nowej antipolskiej ustawie kolonizacyjnej i całej germanizacyjnej polityce rządu pruskiego, wywołał ogromne oburzenie w obozie hakatystycznym. Już podczas końcowych obrad nad rzeczoną ustawą poruszył sprawę tę w Sejmie pruskim, minister spraw wewnętrznych Hammerstein, przyczem wogóle dał folgę swemu niezadowoleniu z powodu zbyt częstego i serdecznego ujmowania się Polaków z innych zaborów za gnębionymi braćmi pod rządem Hohenzollernów. „Co prawo to — mówił minister — obchodzi Galicyan? Z jakiej racyi Polacy „austryaccy“ i rosyjscy mięszają się do spraw naszych? Nie pierwszy to zresztą wypadek tego rodzaju ingerencyi Polaków zagranicznych. Niedawno Wydział krajowy Galicyi przesłał jednemu z polskich posłów w Sejmie pruskim za jego mowę antirządową adres, zaopatrzony w 500 podpisów. Pytam się więc raz jeszcze: co Lwowian i Galicyan obchodzą nasze sprawy i prawa?“

Tym wywodom ministra przyklasnęła cała prasa hakatystyczna. Niektóre jej organa usiłowały przedstawić sprawę wiecu w Szczakowej, zwłaszcza wystąpienie na nim posła Korfantego, niemal jako akt zdrady stanu i wzywały rząd, ażeby na drodze dyplomatycznej zapobiegł na przyszłość podobnemu przenoszeniu antipruskiej agitacyi na terytoryum państwa sąsiedniego. — Dziś zaś donoszą rzekomo z Wiednia monachijskiej „Allgemeine Zeitung“, że [illegible] słowa Hammersteina sprawiły „wielkie wrażenie“ i że wiec w Szczakowej „naraził“ rząd austryacki na niemały kłopot“.

Czy hr. Bülow rzeczywiście w tym kierunku poczynił jakie kroki w Wiedniu — nie wiemy. [illegible] do tego rodzaju nagabywania rządu [illegible] dyplomacyi niemieckiej nigdy nie [illegible] wszelki wypadek należy więc stwierdzić, [illegible] jakakolwiek interwencya dyplomatyczna [illegible] sprawie nie miałaby żadnej podstawy prawnej. Przedewszystkiem przypomi[illegible] władze niemieckie tolerowały zawsze [illegible] chętnie wiece agitacyjne austryackich Wszechniemców na terytoryum Rzeszy [illegible] i że nie uważały tego bynajmniej [illegible] naruszenie nietykalności spraw wewnętrznych Austryi. Powtóre konstatujemy, że wiec [illegible] Szczakowej nie miał najmniejszych znamion [illegible] „zdrady stanu“, ani też mieszania [illegible] obywateli austryackich do spraw sąsiedniego państwa.

[illegible] przemawiali na nim wyłącznie prawie pod[illegible] pruscy; ich mowy powtórzone zostały niedosłownie przez pisma polskie w zaborze [illegible], tak samo uchwalona na tym wiecu [illegible] rezolucya protestująca. Najlepszy to dowód, że [illegible] obrad wiecu była nawet ze stanowiska [illegible] pruskich zupełnie legalna, że wiec [illegible] był odbyć się najspokojniej także na [illegible] terytoryum pruskiem pod nadzorem policyi tam[illegible]. Jedynie też, jak to już trafnie wyjaśnił [illegible] Hammersteinowi poseł Korfanty w Sejmie — [illegible] władz pruskich, że polscy Górno[illegible] do Galicyi, celem wypowiedzenia tych [illegible] swoich, udać się musieli.

Spodziewamy się więc, że jeżeli hr. Bülow rzeczywiście zwrócił się do Wiednia z pewnemi rekryminacyami, otrzymał tam albo otrzyma należytą odprawę. Można mu przy tej sposobności zwrócić uwagę na wręcz nieprzyjazne traktowanie poddanych austryackich w Prusach, [illegible] wydala się bez najmniejszego słusznego powodu. Państwo, które tak bezwzględnie obchodzi się z obywatelami sąsiedniego mocarstwa, nie ma prawa żądać, aby to mocarstwo [illegible] zachowywało się względniejszem dla niego w innych sprawach. Czas przecież najwyższy przekonać Niemcy, że Austrya nie jest jeszcze ich lennikiem lub — kolonią.

A teraz co do ciekawego orzeczenia barona Hammersteina: „Co Galicyan obchodzą prawa i sprawy pruskie?“ Dowiódł on już niejednokrotnie swemi mowami, że jego znajomość historyi i praw polityczno-narodowych jest bardzo mała. I w tym wypadku z powodu nieuctwa swego nie mógł zrozumieć, że niema „Galicyan“ ani „Poznańczyków“ w znaczeniu narodowem, lecz że jest tylko jeden wielki, nierozdzielny naród polski. Pozostał on narodem mimo sztucznego a zbrodniczego podziału jego terytoryum i zawsze za jednolity naród uważać się będzie, za naród, posiadający takie same prawa, jak każdy inny.

Jeżeli więc Niemcom w Rzeszy wolno ujmować się za Niemcami w Austryi i w Rosyi, jeśli wolno im zakładać nawet stowarzyszenia, popierające narodowe dążności tych zagranicznych swoich ziomków, to taka sama wolność przysługuje również Polakom.

Zwłaszcza zaś Polacy z Galicyi, nie skrępowani podobnemi więzami, jak ich rodacy w dwóch innych zaborach, prawa tego odebrać sobie nie pozwolą. Wiemy dobrze, że rządowi pruskiemu byłoby niezmiernie miło, gdyby miał do czynienia tylko z Polakami w swoim zaborze, gdyby reszta Polski absolutnie o nich się nie troszczyła. Tego atoli p. Hammerstein się nie doczeka. Przeciwnie, współczucie dla katowanych przez dwa inne rządy braci będzie się wzmagało w miarę, jak potęgować się będzie ich prześladowanie. Wrogowie nasi spotkają się zawsze z całym narodem polskim a naród ten jest jeszcze dość silny, aby mógł odeprzeć wszelkie wymierzone przeciwko niemu ciosy!

## Lichwiarskie gniazdo.

II.

Gdyby dyrekcya „Własnej Pomocy“ krakowskiej pobierała przez całe 5 lat tylko $8^{32}/_{100}$ procentu od udzielonej zaliczki z uwzględnieniem poczynionych w międzyczasie upłat tygodniowych, to, przy kwocie 48 hal. tytułem tygodniowego procentu od 100 K, przypada tygodniowo na każdą koronę po 0·16 halerza — a w ten sposób tytułem $8^{32}/_{100}$% winnaby dyrekcya „Własnej Pomocy“ przy uwzględnieniu upłaty tygodniowej po 1 K pobrać przy każdej racie mniej o 0·16 halerzy czyli winna pobrać następujące kwoty: (Zobacz obok umieszczoną tabelę).

(W kasach do 0·50 hal. nic się stronom nie liczy, powyżej 0·50 hal. liczy się 1 hal.) W ten sposób przy stopie procentowej $8^{32}/_{100}$%, przy uwzględnieniu płaconych co tydzień wkładach po 1 K na upłatę zaliczki należą się tylko kwoty: 22 K 84 h.+18 K 91 h.+14 K 19 h.+9 K 86 h.+5 K 53 h. co czyni razem 71 K 33 h. — a gdy „Własna Pomoc“ bierze rocznie procentu po 24 K 96 h — czyli za 5 lat 124 K 80 h. — przeto bierze więcej ponad stopę $8^{32}/_{100}$% o kwotę 53 K 47 halerzy.

| w 1 roku rata | halerze | w 2 roku rata | halerze | w 3 roku rata | halerz | w 4 roku rata | halerze | w 5 roku rata | halerze |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 48·— | 1 | 39·68 | 1 | 31·36 | 1 | 23·04 | 1 | 14·72 |
| 2 | 47·84 | 2 | 39·52 | 2 | 31·20 | 2 | 22·88 | 2 | 14·56 |
| 3 | 47·68 | 3 | 39·36 | 3 | 31·04 | 3 | 22·72 | 3 | 14·40 |
| 4 | 47·52 | 4 | 39·20 | 4 | 30·88 | 4 | 22·56 | 4 | 14·24 |
| 5 | 47·36 | 5 | 39·04 | 5 | 30·72 | 5 | 22·40 | 5 | 14·08 |
| 6 | 47·20 | 6 | 38·88 | 6 | 30·56 | 6 | 22·24 | 6 | 13·92 |
| 7 | 47·04 | 7 | 38·72 | 7 | 30·40 | 7 | 22·08 | 7 | 13·76 |
| 8 | 46·88 | 8 | 38·56 | 8 | 30·24 | 8 | 21·92 | 8 | 13·60 |
| 9 | 46·72 | 9 | 38·40 | 9 | 30·08 | 9 | 21·76 | 9 | 13·44 |
| 10 | 46·56 | 10 | 38·24 | 10 | 29·92 | 10 | 21·60 | 10 | 13·28 |
| 11 | 46·40 | 11 | 38·08 | 11 | 29·76 | 11 | 21·44 | 11 | 13·12 |
| 12 | 46·24 | 12 | 37·92 | 12 | 29·60 | 12 | 21·28 | 12 | 12·96 |
| 13 | 46·08 | 13 | 37·76 | 13 | 29·44 | 13 | 21·12 | 13 | 12·80 |
| 14 | 45·92 | 14 | 37·60 | 14 | 29·28 | 14 | 20·96 | 14 | 12·64 |
| 15 | 45·76 | 15 | 37·44 | 15 | 29·12 | 15 | 20·80 | 15 | 12·48 |
| 16 | 45·60 | 16 | 37·28 | 16 | 28·96 | 16 | 20·64 | 16 | 12·32 |
| 17 | 45·44 | 17 | 37·12 | 17 | 28·80 | 17 | 20·48 | 17 | 12·16 |
| 18 | 45·28 | 18 | 36·96 | 18 | 28·64 | 18 | 20·32 | 18 | 12·— |
| 19 | 45·12 | 19 | 36·80 | 19 | 28·48 | 19 | 20·16 | 19 | 11·84 |
| 20 | 44·96 | 20 | 36·64 | 20 | 28·32 | 20 | 20·— | 20 | 11·68 |
| 21 | 44·80 | 21 | 36·48 | 21 | 28·16 | 21 | 19·84 | 21 | 11·52 |
| 22 | 44·64 | 22 | 36·32 | 22 | 28·— | 22 | 19·68 | 22 | 11·36 |
| 23 | 44·48 | 23 | 36·16 | 23 | 27·84 | 23 | 19·52 | 23 | 11·20 |
| 24 | 44·32 | 24 | 36·— | 24 | 27·68 | 24 | 19·36 | 24 | 11·04 |
| 25 | 44·16 | 25 | 35·84 | 25 | 27·52 | 25 | 19·20 | 25 | 10·88 |
| 26 | 44·— | 26 | 35·68 | 26 | 27·36 | 26 | 19·04 | 26 | 10·72 |
| 27 | 43·84 | 27 | 35·52 | 27 | 27·20 | 27 | 18·88 | 27 | 10·56 |
| 28 | 43·68 | 28 | 35·36 | 28 | 27·04 | 28 | 18·72 | 28 | 10·40 |
| 29 | 43·52 | 29 | 35·20 | 29 | 26·88 | 39 | 18·56 | 29 | 10·24 |
| 30 | 43·36 | 30 | 35·04 | 30 | 26·72 | 30 | 18·40 | 30 | 10·08 |
| 31 | 43·20 | 31 | 34·88 | 31 | 26·56 | 31 | 18·24 | 31 | 9·92 |
| 32 | 43·04 | 32 | 34·72 | 32 | 26·40 | 32 | 18·08 | 32 | 9·76 |
| 33 | 42·88 | 33 | 34·56 | 33 | 26·24 | 33 | 17·92 | 33 | 9·60 |
| 34 | 42·72 | 34 | 34·40 | 34 | 26·08 | 34 | 17·76 | 34 | 9·44 |
| 35 | 42·56 | 35 | 34·24 | 35 | 25·92 | 35 | 17·60 | 35 | 9·28 |
| 36 | 42·40 | 36 | 34·08 | 36 | 25·76 | 36 | 17·44 | 36 | 9·12 |
| 37 | 42·24 | 37 | 83·92 | 37 | 25·60 | 37 | 17·28 | 37 | 8·96 |
| 38 | 42·08 | 38 | 33·76 | 38 | 25·44 | 38 | 17·12 | 38 | 8·80 |
| 39 | 41·92 | 39 | 33·60 | 39 | 25·28 | 49 | 16·96 | 39 | 8·64 |
| 40 | 41·76 | 40 | 33·44 | 40 | 25·12 | 40 | 16·80 | 40 | 8·48 |
| 41 | 41·60 | 41 | 33·28 | 41 | 24·96 | 41 | 16·64 | 41 | 8·32 |
| 42 | 41·44 | 42 | 33·12 | 42 | 24·80 | 42 | 16·48 | 42 | 8·16 |
| 43 | 41·28 | 43 | 32·96 | 43 | 24·64 | 43 | 16·32 | 43 | 8·— |
| 44 | 41·12 | 44 | 32·80 | 44 | 24·48 | 44 | 16·16 | 44 | 7·84 |
| 45 | 40.96 | 45 | 32·64 | 45 | 24·32 | 45 | 16·— | 45 | 7·68 |
| 46 | 40·80 | 46 | 32·48 | 46 | 24·16 | 46 | 15·84 | 46 | 7·52 |
| 47 | 40·64 | 47 | 32·32 | 47 | 24·— | 47 | 15·68 | 47 | 7·36 |
| 48 | 40·48 | 48 | 32·16 | 48 | 23·84 | 48 | 15·52 | 48 | 7·20 |
| 49 | 40·32 | 49 | [illegible] | 49 | 23·68 | 49 | 15·36 | 49 | 7·04 |
| 50 | 40·16 | 50 | 31·84 | 50 | 23·52 | 50 | 15·20 | 50 | 6·88 |
| 51 | 40·— | 51 | [illegible] | 51 | [illegible] | 51 | 15·04 | 51 | 6·72 |
| 52 | 39·84 | 52 | 31·52 | 52 | 23·20 | 52 | 14·88 | 52 | 6·56 |
| | 22 K 84 h | | 18 K 91 h | | 14 K 19 h | | 9 K 86 h | | 5 K 53 h |
| wzięto | 24 K 96 h | wzięto | 24 K 96 h | wzięto | 24 K 96 h | wzięto | 24 K 96 h | wzięto | 24 K 96 h |
| czyli o | 2 K 12 h więcej pobrano. | czyli o | 6 K 05 h więcej pobrano. | czyli o | 10 K 77 h więcej pobrano. | czyli o | 15 K 10 h więcej pobrano. | czyli o | 19 K 43 h więcej pobrano. |

Dyrektorowie „Własnej Pomocy“ powołują się w swojem wyjaśnieniu na wielką swoją szczodrobliwość, twierdząc, że dają członkom, pożyczkę biorącym, naprzód dywidendę od ich deklarowanego udziału 260 K w sumie 40 K, bo członek spłaciwszy 260 K wkładek tygodniowych po koronie, tem samem spłaca całą pobraną pożyczkę 300 K. Tymczasem z powyższego zestawienia rachunkowego wynika, że towarzystwo biorąc od członka niezmiernie wygórowany procent parokrotnie stopę $8^{32}/_{100}$% przewyższający, ściąga od członka tę dywidendę w ciągu lat 5-iu w sumie 53 K 47 h. — a z niej daje członkowi dywidendy tylko 40 K zaś resztę 13 K 47 h. i cały procent $8^{32}/_{100}$% dający kwotę 71 K 33 h. zatrzymuje wyłącznie dla siebie.

Jeżeli kwota 40 kor. mieszcząca się w zaliczce pożyczkowej 300 kor., ma być rzeczywiście dywidendą, to od tej dywidendy członek nie powinien płacić $8^{32}/_{100}$ procentu rocznie, lecz tylko od kwoty pożyczonej na udział, zgłoszony w kwocie 260 koron, a w takim razie z końcem pierwszego roku członek, spłaciwszy 52 kor., pozostaje dłużnym tylko 208 koron, a kwota 24 kor. 96 hal., przez niego rocznie płacona tytułem procentu, daje stopę procentową od 9% do 12%. Z końcem drugiego roku, po dalszej upłacie kwoty 52 kor., pozostaje reszta zaliczki 156 kor., a w takim razie kwota 24 kor. 96 hal. przez członka rocznie płacona, daje stopę procentową w ciągu tego roku od 12% do 16%. Z końcem trzeciego roku, po dalszej upłacie kwoty 52 kor., pozostaje reszta zaliczki 104 kor., a w takim razie kwota 24 kor. 96 hal., przez członka rocznie płacona, daje stopę procentową od 16% do 24%, — w czwartym roku po dalszej upłacie kwoty 52 kor. daje stopę 24% do 48%, — a w piątym roku daje stopę 48% do 96%.

Czyż to więc nie jest okropna, członków Towarzystwa do kija żebraczego doprowadzić mogąca lichwa?!

Gdyby ktoś upierać się chciał przy tem, że dywidenda za lat 5, wynosząca 40 kor., członkowi w formie zaliczki z góry wypłacana, musi być oprocentowaną, to w takim razie nie jest ona właściwą dywidendą, a gdy od każdej korony płaci członek tygodniowo po 0·16 hal. procentu, czyli 8·32 halerza rocznie, to od 40 koron przypada rocznie 3 kor. 23 hal., czyli za 5 lat 16 kor. 15 hal., które odtrącić należy od kwoty 40 kor. tak, iż właściwie członek po pięciu latach od spłaconego ratami tygodniowemi udziału 260 kor. dostaje czystej dywidendy 23 kor. 85 hal., zaś resztę ze sumy 53 kor. 37 hal., t. j. kwotę **29 kor. 72 hal.**, oprócz $8^{32}/_{100}$ procentu Towarzystwo dla siebie zabiera. Dyrektorowie wspominają bardzo skromniutko coś jeszcze o superdywidendzie, jaką członkowie po skończeniu 5-letniej sekcyi, do jakiej należą, dostać mogą, lecz nie podają ani jednego faktu, czy i jak wysoką superdywidendę dali któremu członkowi, nie należącemu do ich kliki.

Dyrekcya „Własnej Pomocy“ wyrządza członkom jeszcze dalszą krzywdę. Każdy bowiem członek, deklarujący udział 260 K i biorący na niego zaliczkę 300 K, należy do sekcyi, 5 lat trwającej, i bez względu na czas jego przystąpienia uważa się go tak, jak gdyby wstąpił z początkiem roku odnośnego (§ 8 stat.). Wskutek tego członek, biorący zaliczkę 300 K np. w grudniu, musi spłacić odrazu udziały za czas od 1 stycznia do końca listopada, t. j. 48 wkładek, czyli strąca mu dyrekcya z zaliczki 300 K kwotę 48 K oraz od tych 48 K procent po 48 h tygodniowo, jako dodatek do funduszu uzupełniającego, czyli 23 K 04 h tytułem procentu za czas od 1 stycznia do 30 listopada, chociaż pożyczkę dopiero w grudniu zaciągnął. W ten sposób „Własna Pomoc“ zdziera darmo i za nic kwotę 23 K 04 h, co się równa wprost kradzieży. — Dlatego łatwo pojąć, że pan B., zaciągając pożyczkę 600 K w listopadzie 1901 r. we „Własnej Pomocy“ — jak to „Nowa Reforma“ w poprzednim, w tej sprawie zamieszczonym artykule wspomniała — został obciągnięty przy wypłacie pożyczki 600 K o 160 K i wypłacono mu tylko 440 K, bo do końca listopada upłacił odrazu wkładek od dwóch udziałów 96 K, procentu zapłacił 46 K 08 h za czas od 1 stycznia do 30 listopada, chociaż dopiero z końcem listopada wziął pożyczkę — 10 K pobrano na wpisowe i 1% na fundusz rezerwowy, a resztę obrócono na koszta skryptu.

## Jak prowadzi się oblężenie.

Przepowiednie na temat, jak długo Port Artura wytrzyma oblężenie, bardzo się różnią w obliczeniach. Zważywszy jednak, czem jest zdobywanie ufortyfikowanych pozycyj, zwłaszcza, jeśli te są dzielnie bronione, to wydaje się rzeczą prawdopodobną, że Japończycy będą musieli poświęcić na zdobycie Portu Artura co najmniej sześć tygodni, licząc od chwili zaczęcia poważnych operacyj oblężniczych. Nikt tu nie może stawiać śmiałych horoskopów, ponieważ po raz pierwszy w historyi wojen, miejsce ufortyfikowane w nowoczesny sposób, ma być zdobywane pociskami o niezmiernej sile wybuchowej i ogniem krzyżowym. Dopóki Rosyanie nie poddadzą się wskutek demoralizacyi, Japończycy będą musieli prowadzić „regularne oblężenie“, a takie należy do powolnych operacyj.

Skoro siły oblegające zajęły już dogodne pozycye, mogą posuwać się naprzód tylko za ochroną rowów. Kilometry rowów za kilometrami, na cztery stopy głębokich, a na dziesięć lub więcej szerokich, trzeba kopać w ziemi i to w czasie nocy. Dlatego też oblężenie jest tak nużące. Z chwilą, kiedy bombardowanie, które prowadzi się dzień i noc, osłabiło ogień fortu, robi się przygotowanie celem „otwarcia“ rowów.

Są różne rodzaje rowów — pojedyncze rowy, podkopy, bieżące podkopy, pełne podkopy, ślepe podkopy itd., każdy zastosowany do specyalnych okoliczności. Rozpisywać się o nich nie będziemy, ze względu na brak miejsca. Dwie jednak nazwy trzeba dobrze zapamiętać, a mianowicie przykopy i parallele.

„Parallela“ jest to rów, nieraz milę i więcej długi, który ciągnie się równolegle do fortecy. Przyjąwszy, że armia jest oddalona o 4 kilometry od fortecy w chwili rozpoczęcia bombardowania, to pozycya ta nazywa się „pierwszą pozycyą artyleryi“. Aby dojść bliżej pod fortecę, oblegający bu-

---

*Józef Glada.*

## Oporni.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Jakto?! — zawołała Bronia z rumieńcem oburzenia — pan ukarał Szelągową, że nie puściła do domu pijanych strażników?

— Czy pijani byli nie wiem, ale przyszli z rozkazem, a posłuch być musi.

— Do mnie nikt z rozkazem nie przyszedł — wmieszała się matka, by nie dopuścić do słów córki, której dawała znaki oczyma, by milczała.

— To już i usprawiedliwienie — uśmiechnął się łaskawie — ale zawsze wy winni, madame.

— Co mam zeznać? — zawołała nagle Bronia, chcąc opuścić jak najprędzej pokój.

— No, niema nic spiesznego... Czy to nie wasz krewny madame Filip Sergiejewicz Zwielewicz, porucznik połtawskiego pułku, a mój przyjaciel?

— Nie, panie naczelniku.

— Ot żal, bo z niego „sławnyj malczyk“, no ale i wy madame i wasza córka także jesteście uprzejme, grzeczne, wykształcone... pozwolicie madame, to przyjadę do was, bo w mieście u nas nudno, a ja kawaler.

— Proszę pana — odpowiedziała chłodno — tylko że ja często choruję i dlatego nigdzie nie bywam i nikogo nie przyjmuję... Czy pan naczelnik przedtem służył w wojsku?

— Tak jest — i podniecony wspomnieniami swoich dobrych, hulaszczych czasów, opowiadał milczącym kobietom o zabawach, tańcach, przejściach z kolegami i przełożonymi.

Już zjadł, wypił i siedział, aż wreszcie służąca weszła, uwiadamiając panią, że ekonom czeka.

Wstała i rzekła uprzejmie:

— Pan naczelnik daruje, ale obowiązki mnie zmuszają...

— Idźcie madame, ja zostanę z córką.

— I ja muszę wyjść... mam zajęcie — odezwała się Bronia.

— Hm... to już pojadę.

Wstał, by się pożegnać, a gdy podał rękę Zwielewiczowej, poczuł papier, spojrzał na Bronię i zdawało mu się, że ona uśmiecha się ironicznie, więc podnosząc otrzymane dziesięć rubli w górę, powiedział z dumą:

— Ja, madame, nie wziatocznik... ja uczciwy człowiek — patrzał na Bronię — i od was nic nie wezmę... Ja sprawiedliwy i waszej krzywdy nie chcę.

Zwielewiczowa, chowając pieniądze do kieszeni, rzekła:

— Jeśli pan naczelnik sprawiedliwy, więc pewna jestem, iż uznał moją niewinność.

— Nu, zobaczymy — uśmiechnął się do Broni — córka dobrze wam, madame, radziła... A z was — zwrócił się do Broni — nie potrzebuję teraz protokołu, wiem, że słyszałyście krzyk i strzały, to wystarcza.

Pożegnał się wreszcie, a ledwie drzwi zamknęły się za nim, powiedziała Zwielewiczowa z westchnieniem:

— To źle, Broniu, że on łapówek nie bierze, ciężko będzie wyżyć.

— Niech się mama uspokoi, przecież każdy dotychczas brał... tylko ja na miejscu mamy nigdy nie dałabym łapówki tym zdziercom.

Naczelnik pojechał wprost z dworu do batiuszki, który po przywitaniu spytał głosem niecierpliwym:

— Cóż tam u Zwielewiczów, jaką karę wymierzyliście?

— Dotychczas żadnej... muszę sprawę bliżej rozpatrzeć.

— Jakże to? — zawołał paroch — mało wam dowodu? A, tego nie spodziewałem się po was, Niceforze Teofilaktowiczu.

— Cóż robić? — westchnął — ot, żal mi staruchy i jej córki „krasawicy“.

Paroch spojrzał bystro w twarz Kruglakowa i zaśmiał się.

— Napewno mizdrzyła się do was ta młoda, i złapała was... Przyznajcie się!

— Nie, Michale Władysławowiczu, nie do śmiechu mi, ale ot żałujcie mnie.

— Cóż się stało? powiedzcie... przecież my przyjaciele...

— Kiedy mi wstyd, bo przecież mam już trzydzieści sześć lat, a złapałem się jak uczniak.

— No... cóż takiego?

— Tak już przyznam się wam szczerze, Michale Władysławowiczu, że zakochałem się w niej na śmierć.

— Ee, wywietrzeje wam do jutra.

— Nie, Michale Władysławowiczu, ja nie taki płochy... dałbym się za nią w kawałki posiekać... na męki pójdę z ochotą... wiecie, dawała mi starucha pieniądze, wsuwała do ręki i nie wziąłem... rozumiecie teraz?

— W takim razie — rzekł paroch z odcieniem surowości i wyrzutu w głosie — pojmuję waszą łagodność dla Zwielewiczów... ale wiecie przecież, że gdybym tylko doniósł władzy o waszej miłości do Polki, stracilibyście miejsce, żadna protekcya nie mogłaby wam pomódz.

— To prawda — westchnął — ale choćbym miejsce miał stracić, nie potrafię wyrwać tej miłości z mego serca... zresztą wiem, że nikomu nie powiecie o tem, wy, mój przyjaciel.

Paroch poprosił na wódkę, zapalili papierosy i począł tłomaczyć:

— Nicefor Teofilaktowicz, pamiętacie, jaką nędzę cierpieliście w Chełmie... no, poszczęściło się wam, dostaliście miejsce, jest i powaga i dochód... a pomyślcie tylko, toż ona Polka, was nie zechce, bo kocha się w Rewskim, a wy stracicie urząd, bo wasza łagodność wyda się... dość, by Iwan Piotrowicz przeczytał wasz protokół.

— Wszystko mi jedno, już sobie poradzę, a Rewskiego zabiję jak psa, jeśli mi wejdzie w drogę.

— Ależ ona katoliczka... miejcież rozum.

— Katoliczka, — zastanowił się chwilę, — hm... znałem prawosławnego Zwielewicza... a może ona prawosławna.

— Wszystko jedno Niceforze Teofilaktowiczu... ona bogata, ma wieś... a wy urząd stracicie.

— Jak pozna wielką moją miłość, weźmie mnie, chociażbym był żebrakiem... ja to czuję.

— Ot zwaryowaliście, — mruknął paroch, — alboście pijani.

Kruglakow wstał z krzesła, podszedł do parocha, wziął jego rękę i rzekł tonem serdecznym:

— Michale Władysławowiczu, sługą waszą będę, pomiotłem waszem i niewolnikiem... zrobię co zechcecie... dopomóżcie mi tylko w tej sprawie. Sam czuję, że to szaleństwo, że lecę w przepaść, ale nie mam sił... przepadnę nieszczęsny, ale kochać nie przestanę... Ulitujcie się nademną.

— Hm... to widzę groźna u was choroba... dobrze, poprobuję... a może ona naprawdę z prawosławnych... to byłoby korzystnem dla was, bo za Polaka nie pójdzie już... no, a wy możecie się podobać.

— Zbawco mój! Dobrodzieju! — zawołał rozczulony, — wszystko zrobię, co każecie.

— Więc uważajcie... Zwielewiczowa musi być ukarana, aby spokorniała, — a widząc grymas niechęci na twarzy Kruglakowa, — ale nie przez was, przez Iwana Piotrowicza, to nauczy ją szacunku dla was.

— Hm... ale młoda będzie miała żal do mnie za karę.

— Już wy ją nłagodzicie, — uśmiechnął się, — a idzie teraz o matkę... Następnie przywieziecie mi dawne książki metryk z konsystorza... poszukam Zwielewiczów.

— Książki będą, dziś napiszę zażądanie... ale ta kara... prawda że zawiniła, ale...

— Hm... nie chcecie mnie słuchać, to radźcie sobie sami.

— No, nie gniewajcie się Michale Władysławowiczu, dam raport...

— To i dobrze... a pilnie zważajcie na młodego Rewskiego, on agituje pomiędzy chłopami.

— No, no, dam ja mu agitacyę, — mruknął groźnie.

(C. d. n.)

dują do tychże pozycyj „pierwszą parallelę" naprzykład w odległości 5000 od twierdzy. Lecz aby ludzie i działa mogły bezpiecznie przesunąć się do owej paralleli, trzeba kopać przykopy. Są to rowy, które w pewnych punktach wychodząc z poprzedniej paralleli, biegną do następnej i łączą je z sobą zygzakami, a to dlatego, aby ogień artyleryi nieprzyjacielskiej nie mógł wyrządzić zbyt wielkich szkód w ludziach i broni.

Sposób, w jaki „otwiera się" parallelę, jest bardzo interesujący. Skoro tylko zmierzch zapada, pewna liczba oficerów, którym towarzyszą saperzy, rusza naprzód, zaznaczają oni linie, po których ma biedz nowa parallela. Każdy saper ma tykę i taśmę mierniczą. Oficer ustawia pierwszego sapera przy końcu rowu, bierze za taśmę i idzie tak długo, dopóki nie wyciągnie miary na całą długość. W tym punkcie ustawia drugiego sapera, bierze jego miarę i znowu wyciąga ją na całą długość itd. Saperzy wbijają tyki w ziemię, przywiązują do nich taśmy, poczem kładą się na polu, czekając na „partyę roboczą". Ta przychodzi z oskardami i łopatami i zabiera się do pracy z możliwie największym pośpiechem. Przed świtem każdy człowiek musi wykopać rów długi na 5 stóp, 6½ szeroki i 4 stopy głęboki. Ziemię usypuje się na froncie rowu, tworząc w ten sposób rodzaj „parapetu".

Z brzaskiem dnia rów zajmuje silny oddział, zwany „gwardyą szańcową". Lecz praca nie została jeszcze skończoną. Dwie następne noce poświęcone są całkowicie dalszemu kopaniu, tak, że kiedy rów całkiem wykończono, jest on wówczas 10 stóp szeroki na dnie, a nieraz i więcej, szerszy u góry, cztery stopy głęboki, ma schody na froncie i osłonę ziemną wysoką zwykle na 4½ stopy.

Po za taką „paralelą" budują sapery ochronne szańce dla artyleryi, grube nieraz na trzydzieści stóp, aby zapewnić zupełne bezpieczeństwo działom. Do tych przewozi się armaty bliżej pod fort na tę „drugą pozycyę" artyleryjską, skąd działa mogą ziać ogniem na nieprzyjacielskie fortyfikacye z coraz większym skutkiem. Artylerya zaczyna natychmiast pracować z pierwszym brzaskiem dnia i z tej pozycyi ma wszelkie szanse, że zmusi nieprzyjaciela do zawieszenia ognia na jakiś czas.

Wówczas sapery zaczynają kopać przykopy zygzakowate, wychodząc z różnych punktów tej pierwszej paraleli w stronę fortu, dopóki nie dojdą do punktów, przez które ma biedz nowa paralela, owa druga obręcz, zaciśnięta dokoła twierdzy. Ta druga parallela znajduje się bliżej pierwszej paralleli niż fortu, tak, że jeśli załoga robi wycieczkę, wcześniej mogą przybyć posiłki z pierwszej paralleli do drugiej, zanim nieprzyjaciel zdoła do niej dotrzeć. — Sapery budują ją zwykle posługując się koszami, plecionemi z łoziny bez dna, do których sypią ziemię wykopywaną z rowu i w ten sposób mogą szybciej zbudować ochrony dla siebie. Tu są już oni wystawieni na silny ogień nieprzyjacielski.

Dawniej wystarczały trzy parallele. Lecz dziś wobec dział dalekonośnych trzeba ich budować daleko więcej. Pod Belfortem Niemcy „otwarli" trzecią paralelę w odległości 1.200 metrów od fortecy i byliby musieli otworzyć ich daleko więcej, gdyby nie to, że Francuzi poddali się. Pod twierdzą Wagner w czasie domowej wojny w Ameryce trzeba było budować pięć parallel. Prawdopodobnie też i pod Portem Artura trzeba ich będzie wznieść więcej.

Im bliżej oblęgający podchodzą pod twierdzę — tem zadanie ich jest uciążliwsze. Muszą budować ochrony przeciw bombom i granatom i pracować za osłonami pancernemi. A praca taka zajmuje bardzo wiele czasu. Prawda, że obleżeni każdej chwili mogą się poddać, wyczerpani nieustannem bombardowaniem. Lecz przypomnieć godzi się, że przeszło pół miliona pocisków padło do Belfortu, w którym prawie każdy dom zburzono, a jeszcze nie było mowy o poddaniu się, dopóki nie nadeszły rozkazy z Paryża.

Jaki skutek mogą wywrzeć na Rosyanach granaty o wielkiej sile wybuchowej, nie można przewidzieć. Lecz przypuściwszy, że będą bronili się do ostatniego tchu i że Japończycy zbudują swoją ostatnią parallelę, trzeba zaznaczyć następujący przebieg wypadków. Z tej ostatniej pozycyi Japończycy przypuszczą ostateczny atak. W wojskowym języku ta część operacyi składa się z następujących części: 1) zdobycie i przekroczenie krytej drogi; 2) zrobienie wyłomów w skarpach i przeciwskarpach; 3) przekroczenie rowu; 4) zdobycie wyłomów w zewnętrznych fortyfikacyach i następnie w głównych; 5) ostateczne ograniczenie wewnętrznych fortyfikacyi lub ich zdobycie.

Przedsięwzięcie straszliwe, bardzo krwawe i niejednokrotnie wątpliwe.

Oblęgający to jedno mają po swojej stronie, że mogą zmieniać ludzi, podczas gdy załoga cierpi często głód i jest wyczerpana ciągłem bombardowaniem; z drugiej strony oblęgający walczą wśród tysięcznych trudności. Giną od kul karabinowych, dział maszynowych i dział polnych, a ziemia, po której się posuwają naprzód, może być podminowana i w każdej chwili zalana.

Ponieważ Port Artura składa się z całego szeregu fortec oddzielnych, każda z nich musi być w podobny sposób zdobyta. Lecz od zdobycia bardziej wyniosłych punktów może wiele zależeć. Jeden lub dwa takie punkty zdobyte mogą rozstrzygnąć kwestyę oblężenia. Resztę bowiem dokonają wielkie działa oblężnicze. (mn.)

# Wylewy w Mandżuryi.

Korespondent wojenny Niemirowicz-Danczenko donosi pod datą 2 lipca do dziennika „Ruskoje Słowo" ciekawe szczegóły o olbrzymich wylewach na terenie wojny: „Dnia 29 czerwca ulewa tak się wzmogła, że żołnierze zaledwie mogli się wydobyć z zalanych namiotów. Zewsząd dało się słyszeć rozpaczliwe wołanie „ratujcie się". — Z potoków deszczu utworzył się w dolinie wał wodny na metr wysokości, zmywający namioty, biwaki, wózki „Czerwonego Krzyża" i lazarety... Siostry miłosierdzia wynoszono z wody na wzgórza na rękach. Woda unosiła rzeczy, przewracała żołnierzy. Konie, rozbijane siłą prądu potoków, nagle powstałych, łamały nogi i tonęły. Ciężko rannych zaledwie udało się wynieść z namiotów, które w jednej chwili zalała woda, uniemożliwiając dostęp przez zwykłe wejścia. Dla ratowania zatopionych pałaszami rozcinano płótna namiotów i dostawano się do wnętrza przez wierzch. Dokoła niesie woda mnóstwo zatopionego bydła.

We wsi Tanczi, na placu, zatonęło 16 przywiązanych do słupów koni; prąd wody zerwał kamienny most, mający z górą dwieście lat. — W innem miejscu woda porwała wózek z kasą pułkową, za wozem do wody rzucił się szeregowiec, stojący na straży. Szczęściem, że udało się uratować i kasę i żołnierza. Posuwająca się naprzód brygada, szła przez wodę boso, zdjąwszy nadto dolne ubranie. Żołnierze z zatopionego bydła wykrawali mięso na obiad. Ci, którym udało się uratować na wzgórza, widzieli, jak prąd wody unosił ludzi, zwierzęta, wozy i namioty. Posuwający się naprzód żołnierze trzy wiorsty szli 4 godziny. Oddział kolejowy Spiridionowa z męstwem boryka się z powodzią, naprawiając linię kolejową. Żołnierze w bieliznie, po szyję zanurzeni w wodzie, pracowali noc całą. Piętnaście sążni zmytego kolejowego nasypu udało się naprawić i przywrócić na razie komunikacyę.

# G. F. Watts.

**Londyn, 4 lipca.**

(Nik.) George Frederick Watts, „wielki starzec" pomiędzy artystami angielskimi, umarł dnia 1 bm. Nie wielu artystów osiągnęło w Anglii taką popularność, jak Watts. Fotograficzne reprodukcye alegorycznych obrazów jego znajdują się w każdym domu. Pracował do ostatnich dni swego życia, chociaż liczył 87 lat wieku. W przedsionku akademii królewskiej znajduje się wykonany przez niego posąg konny, przedstawiający „Siłę fizyczną". Posąg ten ma stanąć w Afryce południowej na wzgórzach Matoppo, ponad grobem Cecyla Rhodesa, którego Watts podziwiał.

Pochodzenia walijskiego, urodzony w Londynie w r. 1819, uczył się Watts jako młodzieniec u rzeźbiarza Behnesa, studyując zarazem pilnie w Muzeum brytyjskiem rzeźby z Partenonu, tak zwane „Elgin Marbles". Rozpoczął działalność artystyczną jako malarz historyczny. Karton p. t. „Caractacus prowadzony w tryumfie przez ulice Rzymu" przyniósł mu w r. 1843 nagrodę, która młodemu artyście wystarczyła na czteroletni pobyt we Włoszech. Włoski renenans wywarł wielki i stały wpływ na Wattsa. Przyjaciele nazywali go zwykle „signore", a Watts w kostyumie z czasów odrodzenia włoskiego kazał się odmalować w późnym już wieku. Uważał siebie za osobistość z odrodzenia, wyciskającą piętno na swoich czasach, używając sztuki jako środka do tego celu. Osobistego wpływu, jak Leighton, nie wywierał, nadto bowiem był skromny, żyjąc dla siebie i dla sztuki, wstając o wschodzie słońca i spać idąc wtedy, gdy się dopiero życie towarzyskie rozpoczynało.

Ale obrazami swojemi chciał jak najsilniej oddziałać na współczesnych. Od obrazów historycznych przeszedł bardzo szybko do alegorycznych i w tym kierunku duchowym, mistycznym znalazł wyraz jego charakter walijski. Watts, malując, chciał nie tylko tworzyć dzieła sztuki, ale także filozofować, nauczać. Ciągle miał na myśli plan wielkiej „Świątyni życia", pełnej obrazów filozoficzno-alegorycznych, odnoszących się do wewnętrznego rozwoju człowieka i wielką część jego obrazów, jak „Stworzenie", „Upadek", „Skrucha", „Mamon", „Pokój i dobra wola", „Życie i miłość", „Tryumf miłości" przeznaczył Watts w duchu do owej świątyni.

Dzieła te pozyskały szybko nadzwyczajną popularność. Na przykład „Nadzieja", schylona postać, siedząca na globie ziemskim z arfą, która ma już tylko jedną strunę, przemawia równie dobrze do filozofa jak i do prostaczka. Te alegorye Wattsa uważa przeważna część publiczności angielskiej za szczyt artyzmu i dlatego twórcę ich nazywa „artist", artystycznym artystą. [illegible] raczej nazwać malarzem „filozoficzno-literackim" i nie można przemilczeć, że formę artystyczną poświęcał często i zaniedbywał dla treści filozoficznej.

Londyn zawdzięcza Wattsowi ludową Świątynię sławy, która nie mieści w sobie żadnych obrazów i posiada tylko napisy. Świątynia owa znajduje się w City, w małym ogrodzie koło gmachu pocztowego. Na ścianach jej napisy uwieczniają rozmaite bohaterskie czyny ludu, jak wyratowanie z pożaru i t. p. To znamionuje umysł Wattsa. Bezpłatnie wymalował Watts w halli cechu adwokatów olbrzymi fresk, przedstawiający 33 prawodawców od Mojżesza, aż do króla Edwarda I. Adwokaci nie chcieli przyjąć bezpłatnie tego dzieła sztuki i ofiarowali artyście upominek wartości 50.000 złr. Watts wogóle szafował swojemi obrazami, twierdząc, że maluje dlatego, ponieważ ma coś do powiedzenia.

W politycznych przekonaniach uchodził Watts za radykała. Gladstone dwa razy ofiarował mu tytuł baroneta, ale artysta obydwa razy odmówił przyjęcia tego tytułu.

Miłośnikom sztuki, którzy chcieliby ocenić należycie twórczość Wattsa, polecamy studyum G. K. Chestertona. Faktyczna biografia gra tam rolę podrzędną, natomiast psychiczna charakterystyka artysty jest głęboka i wyczerpująca, chociaż nie można jej przyjąć bez zastrzeżeń. Chesterton przypomina nam, że Watts jest najdoskonalszym reprezentantem sztuki nie dość powiedzieć epoki Wiktoryi, ale ale całego XIX stulecia. Idee i ideały te odrazu nieledwie gwałtownie zaćmiły się, zamarły i wydają się tak oddalone od nas, jak sztuka asyryjska, albo gotycka. Można, przyglądając się twórczości Wattsa, zrozumieć te wielkie zasady i te wielkie prądy, które wiodły tę wczorajszą epokę: ujawniają się one w jego dziełach.

Jest siła, jest energia, jest głębokie przeświadczenie o istnieniu duchowej strony życia u artystów jego nastroju. Są dalecy od tego eleganckiego sceptycyzmu, co dzisiaj przemaga, od tego ślizgania się po powierzchni, od tego starannego unikania wyższych zagadnień, które cechuje dzisiejszych artystów. Dają nam szmatę życia, podczas gdy artyści jak Watts starali się dać nam jądro całego organizmu; tamci wierzyli w namaszczenie, w kapłaństwo sztuki jako takiej; dzisiaj stało się to śmiesznem, a w obrazach, co nas do siebie najwięcej nęcą, nie ma najmniejszego pokarmu dla syntetycznego światopoglądu.

Przedewszystkiem artyści, jak Watts — powiada — byli stanowczymi przeciwnikami zmysłowego hedonizmu, i gdy na okół nich waliły się ostatnie świątynie, ulatniał się ostatni ferwor wiary, oni przynajmniej zachowali nieskruczoną wiarę w owe wielkie zasady, w owe nieśmiertelne pierwiastki, które są duszą społeczeństw. Pojmowali je jako abstrakcyjne monady i dlatego posługiwali się alegoryami, symbolami. I na tegorocznej wystawie widzimy obrazy Wattsa, zatytułowane „Skąd i gdzie?", „Postęp", „Prometeusz", „Eudymion", a w pamięci całych pokoleń stają takie cudowne alegorye, jak „Nadzieja" albo „Miłość i Śmierć", albo jeszcze „Orszak śmierci" i tyle, tyle innych. Nie zmysłowe teorye Cyrenaików, ale poważny stoicyzm Epikteta leży na dnie tych obrazów, które wywołują w nas największe, niedocieczone zagadnienia.

Oto sąd Chestertona o Wattsie. Trafny pod wielu względami, ale jednostronny, a więc niesprawiedliwy wobec dzisiejszych artystów.

# Kronika.

**Kraków, 7 lipca.**

**P. Michał Konopiński**, redaktor naszego pisma, wyjechał dzisiaj na kilkutygodniowy urlop. W czynnościach redaktorskich zastępować go będzie czł. redakcyi p. Władysław Prokesch, który przez ten czas podpisywać będzie także „N. Reformę" jako odpowiedzialny redaktor.

**Ludność miasta Krakowa** wynosi w bieżącym roku: mężczyzn 48.160, w tem 6.049 wojska — kobiet 49.682. Ogółem 97.842. — W tej ogólnej liczbie jest 70.552 chrześcijan, a 27.290 żydów.

**Z uniwersytetu.** P. Franciszek Wilczek, rodem z Dziećnorowic na Śląsku austr., otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Operetka lwowska.** Repertoar zapowiada na niedzielę ulubioną operę Humperdincka „Jaś i Małgosia", a w poniedziałek urządza dyrekcya po raz pierwszy przedstawienie popularne po zwykłych cenach dramatu. Dany będzie „Druciarz". Panna Wicława Staszkówna, primabalerina lwowskiej opereki, powraca w tych dniach z urlopu i wystąpi po raz pierwszy we wtorkowem przedstawieniu „Lyzystraty".

**Z „Sokoła".** Pogadanka o odbytym w ubiegłą niedzielę zlocie „Sokołów" polskich z pod zaboru pruskiego odbędzie się w sobotę 9 bm. na wieczornicy. Rzecz zagai delegat Związku na ów zlot dr Stanisław Rowiński. Nie należy wątpić, że członkowie licznie się zgromadzą, by wysłuchać szczegółów tego zlotu, odbytego pod osłoną policyi pruskiej.

Na wieczornicy tej będą rozdane również nagrody zwycięzcom ze zlotu lwowskiego z r. 1903. Dyrektor „Sokoła" wzywa ich do niezawodnego zjawienia się na tej wieczornicy.

**Egzamin dojrzałości** w prywatnem seminaryum nauczycielskiem prof. Preisendanza w Krakowie odbył się w dniach od 1—7 bm. pod przewodnictwem radcy szkolnego Miecz. Zaleskiego. Do egzaminu zgłosiły się 33 kandydatki. Z pomiędzy nich zdały egzamin: Barczyńska Joanna, Batorówna Marya (z odzn.), Chybińska Marya, Czajkowska Hermina, Filochowska Irena, Godlewska Kazimiera, Henochówna Stanisława (z odzn.), Hubicka Jadwiga (z odzn.), Jaroszówna Marya (z odzn.), Kornblumówna Felicya, Michalikówna Rozalia, Miętkówna Jadwiga, Mikoszówna Laura, Musiałówna Helena, Piórecka Eugenia, Polakiewiczówna Jadwiga, Schnayderówna Ludwika, Solczakówna Teodora, Steinówna Zofia, Szczepanikówna Marya, Szurówna Stefania, Telesznicka Marya (z odzn.), Topolińska Małgorzata (z odzn.), Urbańska Aniela (z odzn.), Urbańska Marya, Wasyliszynówna Marya, Wolańska Narya. Reprobowano jednę uczennicę, jedna odstąpiła od egzaminu, a czterem pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po trzech miesiącach.

Wpisy do prywatnego seminaryum na r. 1904/5 rozpoczną się 29 sierpnia.

**Nowy profesor.** Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego zaproponował na katedrę psychiatryi dra Henryka Halbana, docenta psychiatryi w uniwersytecie wiedeńskim. Dr Halban ukończył medycynę w Krakowie.

**Wakacye szwaczek.** Lipiec i sierpień — to 2 miesiące, w których wszyscy, co tylko mogą, wyjeżdżają na świeże powietrze. W rzędzie tych, którzy w Krakowie pozostać muszą i którzy nawet pracy w tym miesiącu nie mają, główne miejsce [illegible] pracownice [illegible]. Dla nich kilku[illegible] pobyt na wsi jest kwestyą niemal życia, bo uratowałby niejedną z nich od przewlekłej blednicy lub grożącej choroby piersiowej. Niechaj tedy panie ze wsi przyjmą do swoich domów na tygodnie lipcowe i sierpniowe po jednej szwaczce, a za utrzymanie, jakieby im dały, gotowe są one wywdzięczyć się kilkogodzinną pracą dzienną, byleby większą część dnia spędzić mogły na ożywczem powietrzu i wyprostować piersi. Która z pań ze wsi zechce to uczynić, niechaj się zgłosi do pani S. Rychłowskiej (Kraków, Wielopole, 8), skarbniczki Stowarzyszenia katolickich pracownic konfekcyi damskiej.

**Klinika chirurgiczna** stała i ambulatoryum zostanie 8 bm. na czas wakacyjny zamkniętą.

**Wręczanie honoraryów lekarskich.** Wydział Towarzystwa samopomocy lekarzy dla Galicyi, Śląska i Bukowiny rozesłał do wszystkich lekarzy w trzech wymienionych krajach następującą odezwę: Od wielu lat wytworzyła się w naszem społeczeństwie niewłaściwa moda płacenia honoraryów lekarskich w sposób niepraktykowany w żadnym innym zawodzie, a nawet w innych krajach wobec lekarzy już dawno zaniechany. Z małymi bardzo wyjątkami pacyent, płacący za poradę, stara się wręczyć honoraryum niepostrzeżenie, zostawiając je ukradkiem, lub wsuwając nieznacznie w rękę przy pożegnaniu, jak gdyby uiszczenie go było czemś ubliżającem, lub rodzajem napiwku, a nie zapłatą zarobioną uczciwie i słusznie się należącą za pracę. Takie płacenie honoraryum w „sekrecie" ubliża w wysokim stopniu powadze lekarza, a nadto daje nieraz niesumiennemu pacyentowi sposobność do wyzysku. Wobec tego, na żądanie bardzo wielu lekarzy, Wydział Towarzystwa samopomocy zwraca się do ogółu kolegów z usilną prośbą, aby w pobieraniu w ten sposób honoraryów z całą stanowczością przeciwdziałali i zaleca umieszczenie odezwy tej na widocznem miejscu w poczekalniach lekarzy. Z Wydziału Towarzystwa samopomocy lekarzy: Prezes: Prof. dr H. Jordan. Generalny sekretarz: Dr Langie.

**Dochodzenie śledcze** w sprawie wczorajszego samobójstwa Kupisza wykazało, że zmarły nie strzelał do uciekającej dziewczyny, tylko że strzał padł w trakcie szarpania się z pragnącą przeszkodzić samobójstwu dziewczyną. Broń, którą posługiwał się samobójca — to mały, sześciostrzałowy rewolwer. W kieszeni Kupisza znaleziono 16 ładunków, zawiniętych w papier.

**Posługacz kolejowy pod zarzutem kradzieży.** Kasper Mentel, posługacz kolejowy, będąc w stanie trochę podpitym otrzymał od p. Maurycego Dattnera, radcy Izby handlowej, na dworcu kolejowym torbę skórzaną z poleceniem odniesienia jej na ulicę Jabłonowskich. Poniedziałkujący Mentel poszedł z razu z walizą pokrzepić się do Rozensztoka, a stamtąd około godziny 10 wieczór udał się dalej w drogę. Następna stacya, gdzie Mentel przysiadł odpoczywać, był murek koło gmachu teatralnego, gdzie wkrótce usnął. — Po obudzeniu się posługacz walizy nie zauważył i nie pamięta nawet, czy takową na dworcu kolejowym od p. Dattnera otrzymał. W sprawie tej prowadzi się śledztwo.

**Samobójstwo.** Wczoraj nad ranem na torze kolei Północnej przy moście nad ulicą Warszawską znaleziono zwłoki mężczyzny z odciętą głową, leżącą opodal kadłuba. W mężczyźnie rozpoznano Franciszka Marczykiewicza, liczącego lat 31 rodem z Krowodrzy. Samobójca, gdyż z układu ciała na torze daje się łatwo wywnioskować, że sam rozmyślnie rzucił się pod koła, oddawał się systematycznie kradzieży węgli z wagonów. Przy jednej z takich kradzieży Marczykiewicz stracił stopę, co nie przeszkadzało mu zupełnie, że z nadzwyczajną zręcznością w dalszym ciągu wskakiwał i zeskakiwał z wagonów. Z chwilą śmierci jego ubywa na „Krowodrzy" jeden z najzuchwalszych awanturników. Brat samobójcy zginął przed paru laty również pod kołami pociągu przy kradzieży węgli.

**Aresztowanie nożowca.** Wczoraj w nocy przy ulicy Grodzkiej dwóch żołnierzy policyjnych przytrzymało uciekającego Stanisława Zmudę, który bez żadnego powodu napadł z tyłu na plantach na przechodzącego w towarzystwie trzech osób Jakóba Chapkę i zadał mu ranę nożem między łopatki. — Chapek zemdlał. Towarzysze jego puścili się w pogoń za awanturniczym nożowcem, którego po przytrzymaniu odstawiono do aresztów policyjnych.

**Wycieczkę w Tatry** odbyło w ostatnich dniach grono uczniów i profesorów gimnazyum nowosądeckiego. Uczestnicy, w liczbie 20, pod przewodnictwem znawcy Tatr prof. Króla, zwiedzili Morskie Oko, Zawrat, Świnicę, stawy polskie i węgierskie. Zbytecznem jest chyba podnosić korzyści takiej wycieczki, gdzie młodzież zapoznaje się wcześnie z cudami polskiej przyrody tatrzańskiej. Korzyść jest podwójna, bo w czasie takich wycieczek wyrabia się poczucie solidarności, wzmacnia się przyjaźń i miłość uczniów do nauczycieli i nawzajem. Wielce pożądaną byłoby rzeczą, by i z innych miast młodzież szkolna wraz z nauczycielami urządzała podobne wycieczki.

**Bochnia.** Zawiązało się tu stowarzyszenie młodzieży akademickiej p. t. „Znicz", którego statut 2 razy odrzucony przez namiestnictwo, za trzecim dopiero razem uzyskał zatwierdzenie. Stowarzyszenie to ma za zadanie obok samokształcenia i budzenia życia koleżeńskiego, oświatę ludu. Należy się spodziewać, że to ostatnie stanie się przedmiotem szczególnych starań i zachodów młodzieży bocheńskiej. Na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 18 czerwca b. r. dokonano wyborów do wydziału stowarzyszenia. W skład zarządu weszli: Ludwik Skoczylas (sł. fil. — prezes): Bogusław Serwin (sł. fil. — wiceprezes); Mieczysław Güntner (sł. pr. — sekretarz); Wendelin Czeppe (sł. pr. — skarbnik).

**Biała.** Przed kilku dniami odbył się tutaj doroczny popis dziatwy polskiej szkoły im. Tadeusza Kościuszki, pod przewodnictwem starosty p. Macieja Biesiadeckiego, przy udziale delegata Zarządu głównego T. S. L. p. Małeckiego, inspektora szkolnego okręgowego p. Pelikana, tudzież licznie zgromadzonych gości i rodziców dziatwy.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafialnym, podczas którego śpiewał chór młodzieży pod kierunkiem p. Mildnera, dziatwa wszystkich klas popisywała się śpiewem i deklamacyami utworów naszych najcelniejszych poetów. Po przemówieniu dyrektora szkoły p. Mieczysława Mildnera i delegata Zarządu głównego T. S. L. p. Małeckiego nastąpiło odczytanie klasyfikacyi i rozdanie nagród. Piękną i podniosłą uroczystość zakończono narodową pieśnią.

**Prymicye.** W Raniżowie, pod Rzeszowem, odbyły się w niedzielę 3 bm. prymicye ks. Jana Raniżewskiego, syna tamtejszego obywatela, przy licznym udziale duchowieństwa i zgromadzonego ludu.

**Zmarli.**

Leokadya Celińska, wdowa po inżynierze kolei przemysko-łupkowskiej, była nauczycielka języka francuskiego (matka artysty-rzeźbiarza Sławomira Celińskiego), zmarła dziś w Krakowie, w 79 roku życia.

Wiktorya Cielochówna, przeżywszy lat 16, zmarła w d. 4 b. m.

Kazimierz Ludwikowski, handlowiec, przeżywszy lat 35, zmarł d. 6 b. m.

# Ze świata.

**Testament dra Herzla** zarządza, aby urządzono mu pogrzeb, jak człowiekowi najbiedniejszemu bez mów i kwiatów i prosi, aby zwłoki jego zawiezione zostały przez lud żydowski do Palestyny.

**Śmiertelność w Europie.** Pośród normalnych warunków umiera w Europie na rok 10 do 11 milionów ludzi, mniej więcej 27 na 1000. Największa liczba zgonów przypada na pierwszy rok życia, a mianowicie 250 na 1000. Największą liczbę zgonów wykazuje Rosya, gdyż 35 na 1000; potem idą Węgry 30 na 1000; Austrya 27 na 1000; Włochy i Hiszpania 26; Niemcy 25, Francya 22, Szwajcarya 21, Anglia 20, Szwecya i Norwegia tylko 17 na 1000. W Skandynawii śmiertelność pośród niemowląt w pierwszym roku życia jest także najmniejszą, wynosi bowiem 103 na 1000, w Anglii zaś 104. Potem przychodzi Francya 161, Hiszpania i Portugalia 180, Włochy 185, Szwajcarya 194, Niemcy 230, Austrya i Węgry około 240, wreszcie Rosya 300 na 1000. Liczba starców 70-letnich największa jest we Francyi w stosunku do ludności, wynosi bowiem 44 na 1000, potem idzie Norwegia 40, Szwecya 33, Włochy 31, Szwajcarya 30, Anglia 27, Niemcy 26, Hiszpania 24, Austrya 23, Węgry 18. Przeciętny wiek ludzki w krajach Europy wykazuje małą różnicę, wynosi mianowicie 30 do 34 lat.

---

**Mianowania.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX klasie rangi kontrolorów podatkowych: K. Kopytyńskiego, J. Umszyńskiego, M. Gostwickiego, T. Opydę, W. Wolańskiego i J. Krämera; kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi oficyałów podat.: M. Antosza, L. Jabłońskiego, W. Nowickiego, M. Gawlasa, L. Pieńczakowskiego, W. Tyszewskiego, M. Żukowskiego, E. Wysokiego, E. Woryka, J. Miszkiewicza, J. Matkowskiego, J. Poźniaka, I. Piseckiego, F. Hawrana, A. Cymę, A. Wendekera, A. Lewickiego i S. Kopczyńskiego; oficyałami podatkowymi w X kl. rangi adjunktów podat.: A. Kolbuszewskiego, A. Zarzyckiego, W. Podkowińskiego, J. Remera i A. Rutkowskiego, tudzież adjunktów podat.: D. Ciepłego, J. Czeremszyńskiego, W. Szczurkę, J. Lufta, E. Korytkę, P. Fitowskiego, T. Sulisza, W. Szafłarskiego, S. Rybickiego, P. Telakowskiego, M. Palczyńskiego, J. Stuckarta, K. Mazura, S. Axentowicza, M. Zawieruchę, W. Śliwińskiego, A. Bałkiewicza, L. Krynickiego, E. Hankiewicza, S. Polka, J. Gawrońskiego, W. Mierzwę, M. Pencakowskiego i S. Winklera; adjunktami podatkowymi w XI kl. rangi prowiz. adjunktów podat.: W. Klimowicza, W. Hrabiego, B. Michasewicza, W. Wiśniowskiego, M. Żarkowera, J. Turteltauba, I. Grzegorczyka, J. Lewandowskiego, F. Kowalewskiego, K. Huzarkowskiego, S. Frischa, J. Madeyskiego, M. Pekara, S. Piotrowskiego, S. Żauka, J. Kaszowskiego i M. Czerwińskiego; praktykantów podat.: L. Pelza, M. Mayera, M. Rozumiłowskiego, S. Pileckiego, F. Pykosza, L. Olińskiego i W. Łuckiego; podoficerów: W. Broczyka, E. Goldschmieda, M. Piotrowskiego, J. Stypała, J. Węclewicza, K. Strońskiego, A. Marescha i W. Parfanowicza: wreszcie zamianowała prowizorycznymi adjunktami podatkowymi praktykantów podatkowych: F. Kory'ego, J. Gleicha, L. Ulrycha, J. Majkowskiego, W. Nartowskiego, M. Bibera, F. Badeckiego, I. Kirchnera, J. Lewickiego, W. Mikułę, S. Harakiewicza, E. Lityńskiego, S. Maciszewskiego, J. Sankowskiego, S. Januszewskiego, T. Petteschа i J. Okania.

---

**Mianowania.** Minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza budownictwa Marcina Słowika we Lwowie naczelnikiem sekcyi budowy kolei w Tarnopolu. — W obrębie dyrekcyi stanisławowskiej mianowani zostali: wolontaryusz Leonard Haczewski w Stanisławowie aspirantem, a rewident Józef Dembowski w Czerniowcach kontrolorem ruchu. P. Franciszek Guziakiewicz przyjęty został jako adjunkt budownictwa III kl. i przydzielony do oddziału dla budowy i konserwacyi w dyrekcyi w Stanisławowie. Przeniesieni zostali asystenci: Stanisław Dobrzyniecki ze stacyi Tłumacz-Pałahicze do Kołomyi, Jan Radzięda z oddziału 6 do 7 w dyrekcyi, Jan Galiński z Dżuryna do Czortkowa, Seweryn Sobolewski z Halicza do Stanisławowa i Jozefat Wojciechowski z Czortkowa do Halicza.

---

**Cztery mapki terenu wojny, odbite na jednym arkuszu, nabywać można w Administracyi „N. Reformy" po 10 hal. za egzemplarz. Agencye otrzymują rabat.**

---

**Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.**

W piątek: „Wenecya w Paryżu".
W niedzielę: „Jaś i Małgosia".
W poniedziałek: „Druciarz" (przedstawienie popularne po cenach zniżonych).
We wtorek: „Lysistrata".
We środę: „Madame Sherry".

**Z kalendarza.** W piątek 8 lipca: Elżbiety kr. wd. i Eugeniusza; w sobotę 9 lipca: Weroniki de Jul p. i Anatolii; w niedzielę 10 lipca: Jana z Dukli w.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 6 lipca termometr doszedł od 15·0 do 22·6 C.; barometr wahał się, w nocy podniósł się.

Dnia 6 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 748·3 mm., termometru 17·2 C.; wiatr północno-zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 7 lipca: mglisto; upał.

---



---

# Z życia sokolego.

*(Korespondencye).*

**Sambor.** W niedzielę odbył się tu zjazd IV-go (przemyskiego) okręgu sokolego. Już w sobotę wieczorem przybywali uczestnicy. Na dworcu kolejowym ustawiona młodzież gimnazyalna z muzyką wraz z tamtejszą drużyną sokolą powitała przybyłych w wielkiej liczbie druhów. Ze Lwowa byli reprezentanci Związku: wiceprezes druh [illegible]nowski i sprawozdawca związkowy, Kukawski. Z dworca udano się z muzyką „Gwiazdy" pr[illegible]skiej do kwater, które mieściły się w lokalach Towarzystwa muzycznego „Gwiazdy", „Ogniska" i w szkolnej sali gimnastycznej. Wieczorem w „Sokoła" nastąpiło powitanie gości przez sa[illegible]skiego prezesa, druha Stauber. Odpowiadał p[illegible] okręgu przemyskiego, dr Tarnawski. Imieniem [illegible]lek przemówiła pani Gotfriedowa, wręczając „[illegible]łowi" piękną szarfę do sztandaru. Chór „Sok[illegible] okręgowego odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry Towarzystwa muzycznego kantatę i na tem zakończono wstępną uroczystość. W niedzielę wczesnym rankiem odbyła się próba, po godzinie 10 pochód z boiska sokolego, mieszczącego się w ogrodzie miejskim, a ofiarowanego przez gminę. Na czele pochodu, prowadzonego przez dra Tarnawskiego, naczelnika okręgu Złotnickiego, jechał oddział konny mieszczan samborskich pod komendą p. Ziemn[illegible]ka, a dalej w ordynku kroczyło z muzyką 5 drużyn pieszych (około 300) w mundurach; zamykał zaś pochód oddział konny okręgowy, złożony z Sokołów. Udano się do kościoła na nabożeństwo, potem przed gmach ratuszowy. Tu przemówił Tarnawski, odpowiedział burmistrz Sambora, Steuerman. Nastąpiła defilada przed reprezentantami Związku sokolego i gminy samborskiej, a potem wspólny obiad. Po południu odbyły się ćwiczenia na boisku 120 druhów maczugami, 80 lancami w takt muzyki „Gwiazdy", a w piramidach wzięło udział 60. Ćwiczenia wypadły doskonale i wywołały ogólny zachwyt licznie zebranej publiczności miejscowej i okolicznej. Zjazd wypadł jednem słowem imponująco, a zakończył się wieczornicą w kasynie, gdzie komitet Polek samborskich podejmował tak miłych gości.

**Gródek.** Wczoraj odbyła się tu uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach „Sokoła". Zjechało wielu delegatów okręgowych. Lwów wysłał w imieniu Związku sekretarza Witwickiego i Osiadacza, a macierz Franciszka Barańskiego.

Od rannego pociągu z kapelą narodową ruszono pochodem na nabożeństwo, a później na ulicę Lwowską przed budynek sokoli. Zgromadzili się tutaj wszyscy niemal reprezentanci władz miejscowych, mieszczaństwo i lud. Sędziwy ks. kanclerz Z[illegible]ski dokonał ceremonii poświęcenia, [illegible] przytem patryotyczną mowę. Ka[illegible] „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem kolejno przemawiali imieniem miasta notaryusz [illegible], imieniem Rady powiatowej hr. Brunicki, imieniem Związku sokolego druh Witwicki — a wreszcie burmistrz z Bóbrki, dr Gabryszewski. Po południu odbył się festyn, a w końcu zabawa taneczna.

**Rawa Ruska.** W niedzielę odbyło się u nas poświęcenie sztandaru sokolego, na którą to uroczystość przybyło sporo gości. W sobotę już przyjechało ze Lwowa przeszło 50 Sokołów z naczelnikiem Ant. Durskim oraz chorążym Antonowiczem, wraz ze sztandarem Związku. Lwowską drużynę powitał nasz prezes, Jarosz, odpowiedział prezes lwowskiego „Sokoła" dr Czarnik. Ledwo świt ozłocił poranek niedzielny, zaroiło się już na boisku, gdzie odbywano próbę; później zebrano się w sali strażnicy, gdzie chorąży lwowski wręczył nowy sztandar sokoli naszemu chorążemu, druhowi Włodzimierzowi Terleckiemu, przyczem młodziutki synek i córeczka pp. Jaroszów wygłosili bardzo pięknie wiersze patryotyczne. Stąd udano się pochodem przed kościół Reformatów, gdzie poświęcono sztandar i wbijano gwoździe. Przy ceremonii tej przemawiali druhowie Jarosz i Durski. Po nabożeństwie z kazaniem złożono sztandar w mieszkaniu prezesa i zebrano się przy obiedzie. Na boisku odbyły się ćwiczenia druhów ze Lwowa, Sokala, Żółkwi, Lubaczowa w liczbie około 100. Piramidy wykonali członkowie lwowskiej macierzy. Nie [illegible]

trzeba dodawać, że ćwiczenia wypadły nadzwyczaj pięknie. Przy końcu obnoszono na rękach naczelników Durskiego i Janikowskiego. — W festynie, który nastąpił po ćwiczeniach, wzięło udział zgórą 1.000 osób.

**Buczacz.** W niedzielę dnia 26 b. m. „Sokół" tutejszy urządził uroczysty obchód rocznicy IV-go zlotu. Na obchód ten obrano pobliski Podzameczek, gdzie w ogrodzie hr. Potockiego, obok ruin zamku, odbyły się ćwiczenia gimnastyczne Sokołów i Sokolic. Na uroczystość tę przybyło prawie całe miasto, również z tutejszych włościan Mazurów zjawiło się kilkudziesięciu. Po pięknem przemówieniu wiceprezesa tutejszego „Sokoła", dra Hirschlera, na odgłos trąbki naczelnika ruszyła drużyna sokola, złożona z 18 druhów, na boisko, gdzie przy dźwiękach muzyki wykonała najpierw ćwiczenia laskami. Potem stanęły 2 zastępy do ćwiczeń na przyrządach, a mianowicie na koniu i na poręczach ze zmianą. Zaledwie zeszli druhowie z boiska, gdy ukazały się sokolice z maczugami, przywitane grzmiącemi oklaskami przez publiczność. Ćwiczenia wypadły bardzo pięknie. Uroczystość zakończyły ćwiczenia lancami druhów, wykonane wcale poprawnie.

**W Brzeżanach** odbędzie się w niedzielę d. 10 b. m. zlot okręgowy. Praca przygotowawcza wre w całej pełni. Po gniazdach odbywają się regularne ćwiczenia, na zlot przeznaczone, a niedawno zakończona lustracya ze strony wydziału okręgowego znalazła wszędzie stan przygotowań zupełnie zadowalniający. Nawet mniejsze drużyny gotują się wystąpić z licznym pocztem ćwiczących. Komitet lokalny poczynił wszelkie zarządzenia w celu ułatwienia i uprzyjemnienia pobytu w Brzeżanach uczestnikom zlotu, których osobny pociąg przewiezie z Tarnopola do Potutor w sobotę wieczorem. Stąd pójdą Sokoli pieszo do Brzeżan w pochodzie, dla innych przybyszów przygotowaną będzie odpowiednia ilość podwód. Również powrót odbędzie się osobnym pociągiem w nocy z 10 na 11 b. m. do Tarnopola z połączeniem do tamtejszych rannych pociągów. — Dla Sokołów przeznaczono kwatery wspólne, pozatem komitet postarał się o zapewnienie uczestnikom zniżonych cen w hotelach i restauracyach.

# Z letnich siedzib.

**Pustomyty,** w lipcu.

Jednem z miejsc kąpielowych, nabierających coraz większego rozgłosu, są bez wątpienia Pustomyty, mające wszelkie warunki rozwoju. Jest to bowiem uroczo położona miejscowość na linii kolejowej Lwów—Stryj, ktorej najważniejszą chyba zaletą jest stacya kolejowa, w pobliżu zakładu kąpielowego, dokąd ze Lwowa kilku połączeniami kolejowemi lub spacerowym pociągiem o zniżonych cenach jazdy za pół godziny można się dostać; w dodatku i składnica pocztowa przyczynia się do zewnętrznych zalet tego prawdziwie uroczego zakątka. Wewnętrzną zaletą zaś, oprócz naturalnych kąpieli siarczano-borowinowych, których doskonałą jakość i skuteczność w chorobach reumatycznych, nerwowych itp., stwierdziły pierwszorzędne siły lekarskie, jest całe urządzenie budynków zakładowych z łazienkami, jakoteż i przyległego do nich kilkunastomorgowego parku, urządzonego z komfortem i smakiem, z placem tennisowym, kręgielnią itp. rozrywkami.

Nic też dziwnego, że wobec tych wygód i umiejętnego a starannego połączenia „pięknego z pożytecznem", wszystkie już niemal mieszkania są zajęte, a w dodatku każdy pociąg prawie przywozi tak zwanych „przygodnych" kuracyuszów, którzy wobec korzystnych warunków i dogodnych połączeń przyjeżdżają na parę godzin ze stolicy, lub z okolicznych miejscowości, by wytchnąć świeżem powietrzem, skorzystać z kąpieli w zakładzie i rozerwać się w czasie kanikuły. W dodatku w każdą pogodną niedzielę i święto odbywają się koncerta i festyny. To też park roi się od rozbawionych wycieczkowców i kuracyuszów. W dnie zaś słotne służy do rozrywek obszerna czytelnia i parę fortepianów w zakładzie.

*—ski.*

# Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Operetki.** Tradycye mistrza Jakóba Offenbacha zostały na długie dziesiątki lat podstawą wszelkich usiłowań w dziedzinie stworzonego przez niego nowego scenicznego rodzaju. Przeszły nad niemi rozmaite przewroty, zmieniały się gusta, upodobania, a Offenbach zostawał zawsze panem placu. Rodzaj przez niego reprezentowany najlepiej i najpewniej trafiał do słuchaczów i jako niedościgniony przez następców i naśladowców pierwowzór do dziś dnia cieszy się powodzeniem. — Wystawiona wczoraj „Wenecya w Paryżu" należy do zapomnianych i słabszych operetek Offenbacha. Libretto jej, może najbanalniejsze ze wszystkich librett offenbachowskich, opowiada o przygodach pana Dunanana i jego syna Patroklusa, którzy przybywszy do Paryża, sądzą, że są w Wenecyi i wraz z całem gronem różnych muzykantów, śpiewaków i sztukmistrzów, plączą się po scenie wśród tysiącznych rozśmieszających epizodów, mogących zresztą rozbawić tylko bardzo mało wybredne audytoryum. — Muzyka posiada wszystkie cechy offenbachowskie: lekki, wdzięczny rytm, melodyjność i prostotę układu, zręczny podkład chórów i kilka mile w ucho wpadających melodyj. Brak tu natomiast tego czynnika, którego przedewszystkiem szukamy u Offenbacha, a mianowicie dowcipu, podanego z przymieszką attyckiej soli. — Ale mimo tego wszystkiego wesołej „Wenecyi w Paryżu" wysłuchać można z przyjemnością tem większą, że wystawienie jej przez trupę lwowską miało cechę uznania godnej staranności, a wykonawcy ról głównych grali z werwą i humorem, na jaki się tylko zdobyć mogli.

Przedewszystkiem szczerze bawił audytoryum p. Lelewicz w roli starego Dunanana, rozwijając groteskową grę w miarę szarżowaną, a szczerze komiczną. — P. Malawski, jako Tympanon, podtrzymywał swym doskonałym głosem stronę wokalną i zbierał gęste oklaski. Jako groźna modystka Pamela zwracała na siebie uwagę zawsze mile witana p. Milowska, jedna z najcelniejszych sił operetki, łącząca z dużym temperamentem w grze, wdziek i i zacięcie operetkowe. Wykonanie partyi pod względem muzycznym było bez zarzutu. Z grona pozostałych wykonawców zasłużyła na wyróżnienie p. Kasprowiczowa, niedościgniona w swej sile charakterystycznej oraz pp. Okoński, Kratochwil i Kosiński. Nawet drobne epizodyczne ustępy wokalne wypadły ładnie. Chóry i orkiestra pod batutą p. Słomkowskiego trzymały się doskonale. — Prosilibyśmy tylko o krótsze przestanki.

*W. Pr.*

— **Anatol France:** Wybór pism. Tłomaczył Jan Sten. Lwów, 1904. Polskie Tow. nakładowe.

Mamy tu po raz pierwszy zebrane w zajmującem ugrupowaniu „Szkice literackie" jednego z najwybitniejszych dziś myślicieli i przedstawicieli nowoczesnej francuskiej kultury. Jako krytyk i estetyk Anatol France wycisnął na umysłowości doby najnowszej wybitne piętno swego indywidualizmu. „Najwytworniejszy stylista, wcielenie geniuszu i klasycznej kultury Francyi, artysta subtelny i przekorny myśliciel i erudyta zdumiewający", jak go w przedmowie do tej książki nazywa tłómacz, zasługiwał ze wszech miar na to, aby myśli jego spopularyzować w dobrym przekładzie. Zadania tego podjął się znany u nas krytyk p. Sten i oddaje w ręce inteligentnego ogółu 20 szkiców France'a, najbardziej charakterystycznych dla poznania jego estetycznego programu. Wyjęte są one z głośnego dzieła „Vie litteraire" i dla nieznających filozofii France'a będą bardzo pożądaną podstawą do wyrobienia sobie sądu o pisarzu, który kładzie podwaliny pod gmach nowoczesnej krytyki literackiej. O ile wybór p. Stena wyczerpuje myśl France'a i daje dokładny wizerunek jego ducha, o tem sąd należy do specyalistów krytyków, którzy zgłębili cały dorobek twórczy myśli francuskiego autora. Przekład p. Stena jest doskonały, a barwnie napisana przedmowa ułatwia zrozumienie książki.

*wp.*



# Dział ekonomiczny.

× **Doroczny zjazd Tow. Kółek rolniczych** zakończył swe obrady w Przemyślu. Drugiego dnia obrad (sprawozdanie z pierwszego podała „Nowa Reforma") odbyła się dyskusya nad referatem p. Stefczyka: „czy zorganizowanie spółek mleczarskich ma należeć do Wydziału krajowego, czy do Towarzystw gospodarczych i Kółek rolniczych". Przew. Cielecki zgłosił wniosek, zmierzający do większej ingerencyi Towarzystw, a tylko kontrolę i pomoc fachową zostawiający Wydziałowi i oświadczył się przeciw wnioskom p. Stefczyka. — W głosowaniu imiennem przeszedł znaczną większością wniosek p. Cieleckiego. Uchwalono także wniosek p. Biedronia o zorganizowanie praktycznych kursów i urządzenie mleczarń. Referat o uprawie pastwisk wygłosił prof. Mikuławski-Pomorski. Rezolucyę, aby sprawę pastwisk uregulować ustawowo — odrzucono, natomiast uchwalono poruczyć sprawę Zarządowi głównemu i Zarządom powiatowym Kółek rolniczych i ustanowić instruktora dla tej sprawy.

Uchwalono następnie niektóre zmiany statutu, najważniejszą, aby każde Kółko było członkiem wspierającym Towarzystwa z wkładką 8 kor. rocznie na potrzeby Zarządu głównego. W związku z tem uchwalono, aby Rada ogólna składała się nie jak dotąd z delegatów wybranych przez zebrania powiatowe, lecz z delegatów Kółek. Dalej przyjęto do wiadomości referat dra Dulęby o wykonaniu przez Zarząd główny uchwał ostatniej Rady ogólnej.

Wnioski członków przeważnie dotyczyły działalności handlowej Kółek: domagały się powiatowych składów hurtownych, tworzenia spółek do takich składów, wystaranie się o generalną agencyę węgla, pozwolenia na trafiki i t. p. P. Wójcik domagał się obecności na zebraniach Rady ogólnej Kółek rolniczych przedstawicieli Wydziału krajowego i referenta spraw rolniczych. Domagano się również subwencyi Wydziału krajowego dla tych gmin, które założą straż ochotniczą. Odpowiednie wnioski we wszystkich tych kierunkach uchwalono.

Na tem obrady tegorocznego zjazdu zamknięto.

**Budapeszt,** 6 lipca. Pszenica na październik 8·93 do 8.94. Żyto na październik 6·60 do 6·61. Owies na październik 6·18 do 6·19. Kukurydza na sierpień 5·23 do 5·24. Kukurydza na maj 5·36 do 5·37. Rzepak na sierpień 10·20 do 10·30.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; upał.

# Kronika lwowska.

**Lwów,** 7 lipca.

**Wypuszczenie na wolność.** Artysta teatru ludowego, p. Włodzimierz Miarczyński, którego onegdaj uwięziono z powodu niebezpiecznych pogróżek, zwróconych przeciw artystce tego teatru Zofii Zabiełło, wypuszczony został z więzienia śledczego tutejszego sądu krajowego karnego na wolną stopę. Śledztwo zostało ukończone, a akta sprawy znajdują się już w prokuratoryi państwa.

**Pożar w Skniłowie** pod Lwowem zniszczył ubiegłej nocy ośm zabudowań gospodarskich, wyrządzając szkodę na 8000 kor., z czego tylko część nieznaczna była ubezpieczoną. Na wiadomość o tym pożarze wyruszyła ze Lwowa straż pożarna pod komendą p. Złotowskiego i przyczyniła się znacznie do ugaszenia ognia.

**Kochliwy oszust.** Trybunał orzekający sądu karnego rozpatrywał wczoraj sprawę Jana Dubowego, młodzieńca 24-letniego, b. pisarza, oskarżonego o oszustwa, popełnionego na tle erotycznem. Oto p. Dubowy, mężczyzna wcale przystojny i szykowny, w przeciągu kilku tygodni zaręczył się z kilku pannami i pod pozorem bliskiej żeniaczki wyłudził od nich rozmaite kwoty. W ostatnich czasach próbował szczęścia u mężatki, Katarzyny Zawadzkiej w Deniskach, żyjącej nie najlepiej z mężem. Namówił ją do sprzedania gruntu i opuszczenia męża, przedstawiając rozkosze wspólnego ich przyszłego życia we Lwowie. Lekkomyślna kobieta poszła za jego radą. Dowiedział się jednak o wszystkiem mąż i puściwszy się za niewierną małżonką w pogoń, dopędził ich na stacyi, siedzących w pociągu, mającym odejść do Lwowa. Niewierna żona musiała wrócić do domu. Dubowy został aresztowany i stanął przed sądem oskarżony o ten czyn, oraz i poprzednie sprawki. Po rozprawie skazano Dubowego na 8 miesięcy więzienia.

**Repertoar Teatru lwowskiego.**

W piątek: „Jak liście z drzew strącone", „Dyktator" (prolog) i „Warszawianka".
W sobotę: „Florio i Flavio".
W niedzielę: „Anonimy".

# Z teatru wojny.

Korespondent rosyjskiej Agencyi telegraficznej zapewnia raz jeszcze, że Japończycy cofnęli się na obu skrzydłach ku południowi i wschodowi, ponieważ nie powiódł im się zamiar oskrzydlenia armii rosyjskiej. Tymczasem z depesz korespondentów angielskich zdaje się wynikać, że ten rzekomy odwrót armij japońskich był tylko częściową zmianą frontu i zmianą kierunku podejmowanych bez przerwy operacyj. Dziś znów o planie wojennym Japończyków bardzo fantastyczne krążą wieści i wersye. Jedna z nich twierdzi, że pochód armij japońskich przeciwko armii Kuropatkina ma na celu nie stoczenie walnej bitwy z tą armią, lecz tylko powstrzymanie jej od pospieszenia na odsiecz twierdzy portarturskiej. Po jej zdobyciu armie japońskie cofną się znów do Korei i tam ograniczą się do akcyi odpornej. Wersya ta nie brzmi prawdopodobnie. Do powstrzymania Kuropatkina nie było chyba potrzebne rozwinięcie tak długiego frontu zaczepnego i wysunięcie znacznych oddziałów aż w okolicę Mukdenu ku północy.

Z ustępu streszczonego przez nas wczoraj raportu generała Sacharowa, który brzmi: „Śledziłem przebieg walki osobiście z moim sztabem z miejscowości Tkawuan" — wnosi jedno z pism wiedeńskich, że mowa tu o Kuropatkinie i że on sam był świadkiem potyczek, stoczonych przez pułkownika Leszyckiego. Jest to możliwe, ponieważ Kuropatkin uczestniczył także w utarczkach, stoczonych w dniach poprzednich na drodze do Siujaim. Dowodzi to, jak wielką wagę przypisuje wódz rosyjski do tych operacyj przednich straży i że osobiście pragnie poinformować się o pozycyach nieprzyjacielskich oraz o ewentualnych jego zamiarach.

W Petersburgu ogłoszono nowy ukaz carski, na mocy którego, stosownie do tabeli mobilizacyjnej, dla uzupełnienia załogi w bałtyckich portach wojennych, powołuje się pod broń wszystkich nie powołanych jeszcze rezerwistów, należących do marynarki, a mieszkających w europejskich guberniach Rosyi, z wyjątkiem gubernii orenburgskiej i Finlandyi. Ukaz powołuje dalej dla Sebastopola rezerwistów okręgu taganrogskiego i rostowskiego, oraz czterech obwodów gubernii chersońskiej.

Ukaz ten wskazywałby na to, że rząd rosyjski nie zaniechał zamiaru wysłania floty bałtyckiej do Azyi wschodniej. Na uwagę wobec tego zasługuje także wiadomość o przepuszczeniu przez Bosfor i Dardanele trzech okrętów rosyjskiej floty ochotniczej i to trzech największych „Petersburga" (9460 ton), „Orełа" (9500 ton) i „Smolenska (12.500 ton). Trzy te okręty nie są okrętami wojennemi we właściwem znaczeniu, ich uzbrojenie składa się bowiem tylko z małej ilości dział 3·5, 7·5 i 12 centymetrowych, jednakże jako zbudowane ze stali i bardzo szybkie, mogą być użyte do służby wywiadowczej.

Dzisiejsze doniesienia o nowych walkach, mianowicie o rzekomej walnej bitwie w okolicy Liaojangu, wymagają jeszcze potwierdzenia.

**(Telegramy „Nowej Reformy" z 7 lipca).**

**Londyn.** Korespondent „Timesa" z głównej kwatery generała Kurokiego donosi między innemi, że Rosyanie w okolicy przełęczy Motien ogołocili cały kraj zupełnie z wszelkiego bydła i zboża.

**Londyn.** Pogłoski o rzekomem cofaniu się Rosyan są według depeszy korespondenta „Standardu" bezpodstawne.

## Nowe walki.

**Londyn.** „Daily Telegraph" donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Generał Kuroki donosi o potyczce straży przednich koło wąwozu Motien, co następuje: Dnia 4 b. m. o godz. 4 nad ranem kompania rosyjska otoczyła naszą straż, ustawioną na północny zachód od wąwozu Motien. Wywiązała się rozpaczliwa walka na bagnety. **Nieprzyjaciela, który się cofnął, ścigaliśmy.** Mniej więcej w tymsamym czasie atakował nieprzyjaciel nasze przednie straże za zachód od Skiakoolin, został jednak również odparty. Mieliśmy 13 zabitych, 2 oficerów i 36 żołnierzy rannych. **Nieprzyjaciel zostawił 53 zabitych i 40 rannych** i odniósł jeszcze dalsze straty, podczas gdyśmy go ścigali.

Tosamo pismo donosi z Liaojangu, **że 25 mil od Liaojangu odbywa się walka.** Wielką ilość rannych przywożą z gór na mułach i taczkach.

**Londyn.** Z Tokio telegrafują do „Daily Chronicle", że w ostatnich dniach **przyszło do krwawych starć pod Kaiczu, Haiczeng i pod Portem Artura.** Rezultat tych starć nieznany.

W Tokio twierdzą, że jeżeli wojna potrwa dłużej niż rok, Japonia wystawi milion żołnierzy.

**Londyn.** Korespondent „Daily Telegraphu" z Liaojangu donosi pod datą dzisiejszą, że w oddaleniu 25 mil angielskich od Liaojangu pod pewną miejscowością **stoczyć miano wielką bitwę.** Wszystkie oznaki wskazują, że była ona bardzo krwawa. Walka rozpoczęła się właściwie już przed 4 dniami. Korespondent mniema, że Japończycy posuwają się naprzód w celu odcięcia rosyjskiej linii etapowej.

## Z Portu Artura.

**Tientsin.** Doniesienie Biura Reutera: Torpedowiec „Porucznik Buriakow" przybył w niedzielę z Niuczwangu do Portu Artura. W niedzielę o godzinie 9 wieczorem usiłowały cztery japońskie torpedowce **dostać się do wnętrza Portu Artura,** jednakże je zauważono. **Dwa torpedowce zatonęły,** trzeciemu zniszczył pocisk komin, czwarty zdołał się ocalić. W sobotę aresztowano pięciu japońskich szpiegów. Pociągi kursują na odległość 16 mil od Portu Artura.

## Kolejki polne.

**Londyn.** Korespondent „Daily Telegraph" donosi: Deszcze ulewne padają bez przerwy. Rosyanie cierpią z tego powodu więcej, niż Japończycy, którzy budują za wojskiem **kolejki polne i niemi dowożą żywność.** Plan Kurokiego polega na tem, aby trzymać w szachu armię Kuropatkina podczas ataku na Port Artura, który rozpocznie się wkrótce.

## Eskadra władywostocka.

**Berlin.** Petersburski korespondent „Localanzeigera" donosi: Eskadra władywostocka krążyła wzdłuż wybrzeży koreańskich i dotarła do cieśniny, dzielącej Koreę od Japonii. Tam spotkała się z eskadrą japońską, która rozpoczęła natychmiast ogień. Pociski japońskie z powodu zbyt wielkiego oddalenia nie wyrządzały szkody Rosyanom, którzy wprawdzie unikali bitwy, lecz odpowiadali na strzały. Kilka japońskich torpedowców dostało się przytem przez pomyłkę w ogień własnych pancerników i znaczne poniosło uszkodzenia.

W tym czasie flotyla torpedowców rosyjskich operowała w okolicy Gensan na własną rękę i zatopiła mały parowiec japoński.

## Wyjazd głównodowodzącego.

**Tokio.** Marszałek Oyama, głównodowodzący armii japońskiej wyjechał dzisiaj na plac boju wraz z generałami Kodama i Fukuszima oraz licznymi oficerami sztabu generalnego. — Udaje się najpierw do Simonoseki.

## Przez Bosfor i Dardanelle.

**Konstantynopol.** Pogłoska, że z fortów u wejścia do Bosforu dano strzały do okrętu „Petersburg", aby przeszkodzić wjazdowi tego okrętu do Bosforu, jest nieprawdziwą. „Petersburg" czekał tylko krótki czas, dopóki nie nadeszło pozwolenie na przejazd.

## Zapomniane działa.

**Petersburg.** Wielkie wrażenie wywołało tu następujące odkrycie: Gdy doniesiono carowi, że na polu walki w wschodniej Azyi znajduje się tylko 18 bateryj, car zarządził śledztwo, ponieważ krótko przedtem doniesiono mu, że dla armii na wschodzie zamówiono już dawno dalszych 80 dział. Śledztwo wykazało, że działa te rzeczywiście nadeszły z fabryki. Tymczasem władze wojskowe zapomniały o nich tak, że leżały one dotychczas w magazynach.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

**z dnia 7 lipca.**

## Zaburzenia w Budziejowicach.

**Budziejowice.** Narodowi robotnicy czescy zamierzali wczoraj urządzić uroczystość na cześć Husa. Policya zabroniła tej uroczystości, mimo to zgromadziło się w pobliżu cmentarza żydowskiego około 1500 robotników, którzy usiłowali zapalić stos na cześć Husa. Gdy policya przeszkodziła temu, tłum obrzucił ją kamieniami. Wówczas policyanci i żandarmi rozpędzili tłum białą bronią.

## Włosi i Niemcy.

**Insbruk.** Wczoraj po południu przyszło w uniwersytecie do burzliwych demonstracyj studentów włoskich, którzy protestowali przeciw składowi komisyi egzaminacyjnej na wydziale prawniczym, a mianowicie przeciw przewodniczącemu tej komisyi. — Wieczorem odbyło się zgromadzenie w restauracyi. Przed salą, w której zebrani byli włoscy studenci, zebrało się wielu studentów i obywateli niemieckich. Policya rozwiązała zgromadzenie. Włoscy studenci chcieli się następnie udać do kawiarni centralnej, lecz policya, obawiając się zajść, zamknęła kawiarnię. Podczas całej tej demonstracyi, która trwała dwie godziny, aresztowano kilka osób.

**Insbruk.** Dziś przed południem zgromadzili się przed wszechnicą studenci niemieccy, aby studentów włoskich nie dopuścić do prelekcyi. Policya stawiła się w wielkiej sile, do rozruchów nie przyszło jednakże, ponieważ Włosi nie przybyli do uniwersytetu.

Rektorat w obawie przed dalszemi zaburzeniami wstrzymał wykłady na wszystkich trzech wydziałach.

## Paszporty do Serbii.

**Zemlin.** Tutejsza rada gminna uchwaliła rozpocząć akcyę celem zniesienia przymusu paszportowego do Serbii. Rząd serbski udzielił już w tej sprawie zezwolenia a burmistrz Zemlina wyjedzie do Zagrzebia, Budapesztu i Wiednia celem interwencyi u władz.

## Znowu wyjechał.

**Swinemünde.** Cesarz Wilhelm rozpoczął dzisiaj podróż północną na jachcie „Hohenzollern".

## Niema trójprzymierza na Bałkanie.

**Sofia.** Prezydent gabinetu Petrow oświadczył, że wszystkie pogłoski rozpowszechnione w ostatnim czasie i kombinacye na temat tak zw. Trójprzymierza na Bałkanie są bezpodstawne. Stosunek Bułgaryi do Serbii opiera się na ekonomicznych stosunkach. Do politycznego zbliżenia się jest jeszcze daleko. Zbliżenie do Czarnogóry nie dałoby się usprawiedliwić ani względami ekonomicznemi ani też politycznemi. Petrow wyraził zadowolenie z powodu turecko-bułgarskiego traktatu i ubolewał, że opozycya stara się zmniejszyć jego znaczenie. Byłoby do życzenia, aby wielkie mocarstwa z całą energią poczyniły kroki u Porty aby program reform został wreszcie przeprowadzony.

## Reformy dla Armenii.

**Konstantynopol.** Słychać, że Rosya, Francya i Anglia rozpoczęły rokowania w sprawie reform dla prowincyj tureckich w Azyi, zamieszkałych przez Armeńczyków.

## O miliony Kartuzów.

**Paryż.** Referent komisyi śledczej w sprawie Kartuzów, przedstawić ma następujące wnioski:

1) Konstatuje się, że śledztwo wykazało zupełną niewinność prezydenta ministrów Combesa i jego syna i że również Mascuraud w żadnym nie pozostawał związku ze sprawą.

2) Wyraża się ubolewanie, że prezydent ministrów Combes na posiedzeniu Izby mówił o usiłowanem przekupstwie, gdyż to miejsca nie miało.

Wyraża się ubolewanie z powodu niektórych nieprawidłowości, wykazanych przez śledztwo.

## Zdrada tajemnic wojskowych.

**Rzym.** Aresztowani za zdradę tajemnic wojskowych kapitan Ercolessi i jego żona w Messynie, usiłowali popełnić samobójstwo, czemu jednak przeszkodzono. Minister wojny zatwierdził już aresztowanie. Ercolessi zapomocą podrobionych kluczy wykradł z szafy żelaznej 300 fotograficznych planów mobilizacyi i fortyfikacyi wybrzeży i zamierzał je w domu skopiować. Przy aresztowaniu odebrano mu wszystkie te plany.

## Rząd angielski a partya rządowa.

**Londyn.** Na obiedzie członków partyi rządowej oświadczył premier Balfour, że rząd wcale nie zamierza podawać się do dymisyi. Ubolewał on z powodu nielojalnego zachowania się niektórych członków partyi rządowej i zapewnił, że jeżeli partya uzna, że będzie leżeć w interesie ogółu, aby rząd ustąpił, to rząd natychmiast to uczyni.

## Demokraci i republikanie.

**Saint Louis.** Demokratyczny konwent narodowy odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. Przewodniczący Viliams oświadczył, że partya demokratyczna, jeżeli dojdzie do władzy, będzie dążyła do rewizyi i zniżenia taryfy cłowej. — Demokraci zwrócą uwagę Europy na to, że Ameryka nie na to utrzymuje swe wojsko i flotę, aby ściągać długi obcych mocarstw u republik środkowo i południowo amerykańskich. Stany Zjednoczone nie chcą się mięszać do spraw innych mocarstw. Demokraci są też za tem, abym czarnym nie narzucano białej cywilizacyi. W końcu oświadczył się mowca za przeprowadzeniem waluty złotej, tanią i uczciwą budową kanału panamskiego, oraz za rozwojem marynarki handlowej.

**Jakson.** Wczoraj jako w 50 rocznicę założenia partyi republikańskiej odbyły się liczne uroczystości, w których brało udział 5000 osób. Przemawiało kilku mowców, a wśród nich sekretarz stanu Hay, który powiedział, że Ameryka utrzymuje przyjazne stosunki z całym światem, nie obowiązujące ją do niczego. Nie ma ona ani sojuszników ani wrogów. Polityka Mac Kinleya jakoteż i polityka Roosevelta mają na oku ochronę amerykańskich interesów na Oceanie Spokojnym i na jego wybrzeżach.

## Cholera w Persyi.

**Teheran.** Tutejszy komisarz sanitarny Faum umarł na cholerę.


Odpowiedzialny redaktor:
**Władysław Prokesch.**
Wydawca
**Michał Konopiński.**




# Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 7 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 642·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 752·—. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 515·—. Akcye Länderbanku 428·—. Akcye Bankvereinu 512·75. Akcye Bodencredit 931·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 637·75. Akcye kolei południowej 82·—. Akcye kolei Elbethal 423·50. Akcye kolei północnej 5480. — Akcye kolei czerniowieckiej 574·50. Akcye Alpiny 425·25. Akcye Rima Muranyi 492·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2142·—. Akcye Fabryki broni 488·—. Akcye Tureckie tytoniowe 347·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1030·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 99·50. Renta koronowa austryacka 99·30. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·30. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 129·50. Marki 117·40. Ruble 253·—.

Usposobienie: Po początkowej poprawie wśród kulisów, realizacye osłabione, pojedyncze papiery szrankowe i renty trwale pożądane.

Cukier spokojny 21·85. Spirytus stały 46·60. Nafta niezmieniona.

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 7 lipca (godz. 1 w południe.)

| I. Waluty. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 253 — | 254 — |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 — | 95 50 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 — | 19 10 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 111 50 | 112 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku hipoteczn. | 101 50 | 102 25 |
| 4% „ „ „ | 99 — | 100 — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 101 25 | 102 25 |
| 4% Listy zastawne Banku krajowego | 99 — | 100 — |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 99 25 | 100 — |
| 4% „ „ „ „ „ 42-letn. | 99 50 | 100 — |
| 4% „ „ „ „ „ 56-letn. | 99 25 | 100 25 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 99 50 | 100 50 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 99 — | 100 — |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 96 50 | 97 50 |
| 3½% Pożyczka miasta Lwowa | 100 90 | 101 90 |
| 4% Obligacye komunalne Banku kraj. | 103 — | 103 50 |
| 5½% Obligacye komun. Banku kraj. | 101 50 | 102 — |
| 4% Obligacye kolejowe | 98 50 | 99 50 |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 78 — | 82 — |

L. 2226. 1983 2 3

## Obwieszczenie.

Magistrat król. miasta Żywca rozpisuje na dzień **13 lipca 1904** o godzinie 10 z rana w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą **licytacyę** ustną i ofertową celem sprzedaży około 1200 kub. metrów budulcowego drzewa jodłowego i świerkowego w lesie miejskim Kiełbasowie już powalonego.
Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 11 kor. 91 hal. za metr kubiczny.
Wadyum wynosi 1200 koron.
Żywiec, dnia 5 lipca 1904.
Burmistrz
*Jan Studencki.*



## C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

# Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

### Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ przystanku
**do Oświęcima,** przez Podgórze-Płaszów-Skawinę ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
**do Kocmyrzowa i do Mogiły.**

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje także od 1/V do 24/VI i od 16/IX do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10·43 „ „ „ „ z „ przystanku
**do Zakopanego i Rabki,** kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.36 „ „ „ „ „ „ przyst.
**do Suchej i Oświęcima,** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
**do Wieliczki.**

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
**do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza; 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po p. poc. osob. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ 1013 z Podgórza Płasz.
3.23 „ „ „ „ „ przyst.
**do Zakopanego i Rabki** kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
**do Stróż** ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
**do Wieliczki.**

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
**do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Sryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
**do Tarnopola,** ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ przyst.
**do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodzące.

### Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze - Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Ickan,** połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa
**z Oświęcima i Suchej,** połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
**z Oświęcima,** ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki,** ma połączenia w Podgórzu - Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Tarnopola,** połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala [illegible] w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po poł. poc. osob. 1013 do Podgórza-przyst
1.52 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ 44 „ Krakowa.
**z Zakopanego i Rabki** kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
**z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. 24 do Podgórza-Pł.
10.45 „ „ „ „ „ Krakowa.
**z Rzeszowa,** połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.4[illegible] wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.4[illegible] „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.[illegible] w nocy „ „ 45 z Krakowa
**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze - Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.



## Obwieszczenie.

Jako zarządca masy konkursowej **Piotra Grabczyńskiego**, właściciela chrześcijańskiego handlu korzennego **„Praca“** w Tarnowie, podaję do wiadomości, że należące do tejże masy konkursowej towary wraz z urządzeniem sklepowem, przechowane w sklepie krydataryusza i przynależnych ubikacyach przy ul. Krakowskiej w Tarnowie, a wyszczególnione w inwentarzu de praes. 21 maja 1904 l. cz. 8 [illegible], z wyjątkiem przedmiotów obarczonych zastawem, oraz już sprzedanych wedle protokołu licytacyjnego z 20 i 21 czerwca 1904, sprzedane zostaną naraz, ryczałtem, w drodze **licytacyi ofertowej** — bez poręczenia ze strony masy względnie zarządu lub wydziału wierzycieli za jakość, ilość, lub też wartość.

Najniższa oferta wynosi 10.000 kor., a mający chęć kupna mają oferty należycie ostemplowane z dołączeniem wadyum 1000 kor. najpóźniej do **15go lipca 1904** o godzinie 12 w południe wnieść na ręce zarządcy masy, poczem otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu wydziału wierzycieli w dniu 16 lipca 1904 o godz. 4 po południu, a ogłoszenie zapaść mającego postanowienia nastąpi tegoż dnia o godz. 5 po południu, wszystko to w kancelaryi zarządcy masy.

Nabywca obowiązanym jest pod utratą wadyum na rzecz masy konkursowej cenę kupna z potrąceniem wadyum zapłacić do rąk zarządcy najpóźniej 18 lipca 1904, a nabyte przedmioty najpóźniej 21 lipca 1904 odebrać w posiadanie i ubikacye opróżnić pod rygorem kary konwencyonalnej po 30 kor. dziennie.

Nabywca poniesie koszta ostemplowania protokołu licytacyi, oraz pokwitowania odbioru ceny kupna.

Inwentarz, oraz protokoł licytacyi sprzedanych już przedmiotów, można oglądać u zarządcy masy w godzinach popołudniowych, przy której sposobności PP. chęć kupna mającym, bliższe informacye udzielone zostaną.

Masa konkursowa względnie zarząd zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia żadnej oferty bez względu na wysokość ofiarowanej ceny kupna i bez podania powodu nieprzyjęcia, za co ani masa ani zarząd ani też wydział wierzycieli do żadnej odpowiedzialności pociągnięci nie będą być mogli. 1971 2 3

Lokal sklepowy z przynależnemi ubikacyami może być przez masę konkursową na podstawie specyalnego porozumienia i wynagrodzenia podnajęty na czas do końca czerwca 1905.

W Tarnowie, dnia 4 lipca 1904.
*Dr Tadeusz Tertil*
adwokat krajowy.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.